

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 złr. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 złr. 90 ct. miesięcznie.

"Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

"Tygodnik Ilustrowany" dla prenumeratorów *Gazety Lwowskiej* kosztuje we Lwowie rocznie 10 złr., półrocznie 5 złr., kwartalnie 2 złr. 50 ct., miesięcznie 84 ct. Na prowincyi: rocznie 12 zł. 60 ct., półrocznie 6 zł. 30 ct., kwartalnie 3 zł. 15 ct., miesięcznie 1 zł. 5 ct.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Inseraty przyjmują: w Austrii i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Boulevard Raspail, Nr. 105 bis.

## CZEŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 31 stycznia b. r. na wniosek Ministra cesarskiego Domu i spraw zagranicznych zamianować najmłodszej honorowych sekretarzy legacyjnych: Władysława Müllera, Leopolda hrabiego Bolestę Koziebrodzkiego i Karola barona Braun, sekretarzami legacyi.

Pan Namiestnik zamianował oficyała rachunkowego Antoniego Salika, prowizorycznym rewidentem; asystentów rachunkowych: Zygmunta Gellę i Józefa Portha prowizorycznymi oficyałami, w końcu adjunkta podatkowego Dionizego Sterna i praktykanta rachunkowego Stanisława Krupkę asystentami w departamencie rachunkowym c. k. Namiestnictwa.

### Obwieszczenie.

Reskryptem z dnia 2 lutego b. r. 1. 24.793 ustanowilo wys. c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych na podstawie §§. 1 i 2 rozporządzenia ministerjalnego z dnia 8 grudnia 1890 r. 17. n. p. nr. 138. stacje kolejowe w Raudnitz i Brix jako miejsca przeznaczenia, a miasta Raudnitz i Brix jako miejsca rzezi, dokąd wolno odtąd ładować i przewozić świnię rzeźną przy zastosowaniu postanowień wyżej powołanego rozporządzenia ministerjalnego.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa

## CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 12 lutego.

Blizsze doniesienia o ruchu w Belgii, w sprawie rewizyi konstytucyi brzmią, o wiele groźniej dla porządku społecznego i sytuacji politycznej, niż to można było przypuszczać z telegramów. Depesze doniosły tylko, że deputowany Janson nie mógł się zgodzić na żądania partyi socjalistycznej, której nawet życzenia skrajnych polityków belgijskich wydały się niedostatecznymi. Obecnie z relacyi o odbytem zgrupowaniu radykałów w sali St. Michel w Brukseli dowiadujemy się, że zabierał tam głos także p. Volders, redaktor naczelny pisma socjalistycznego *Peuple*, który oskarżał cały stan obywatelski, zamknięty, iż chce głosowanie powszechne zabić i wprowadzić jakąś ordynacyę wyborczą, opartą na zasadzie posiadania ziemi i majątków miejskich. Ale — dodawał Volders, stronnictwo robotnicze nie pozwoli na to, a jeżeliby parlament odrzucił zasadę powszechnego głosowania, to partya robotnicza znajdzie środek w rewolucyi. Dowodził dalej, że Belgijczycy, jak udowadniają dzieje, byli zawsze narodem rewolucyjnym. Nie ugną się zatem pod jarzmo fałszywych reprezentantów narodu.

P. Janson musiał protestować, bo Volders w zapale występował potem z wyciekami i przeciw idei monarchicznej. I oto przekonali się najskrajniejsi Belgijczycy, ale stojący na gruncie narodowym, że z ludźmi, którzy wyrzekają się aspiracyi narodowych, dla których mrzonka jakaś wiecznej szczęśliwości dla wszystkich, jest droższą od istotnych potrzeb kraju i państwa, że z ludźmi tymi nie można mieć żadnych kompromisów, bo w zaślepieniu i namiętności poświęcają wszystko, a raczej zburzą wszystko, a nie wiedzą, co postawić na miejsce tych instytucyj, pod których ochroną mogą dotychczas bezpiecznie rozprawiać i żądać rozmaitych ulepszeń. — Inny mowca, p. Defnet,

tej samej kategorii co Volders, groził, że przeciw parlamentowi, postawią demokraci socyalni politykę ulicy, groził słowem zorganizowaniem rewolucyi. — W obec tych objawów powstała w kołach parlamentarnych myśl zwołania konstytuandy do Mechlinu, gdyż w Brukseli, ciało prawodawcze byłoby pod naciskiem terroryzmu i nie mogłoby obradować swobodnie.

## Sprawy krajowe.

(Preliminarz funduszów indemnizacyjnych na rok 1892).

(§) Na najbliższej sesyi sejmowej przedłoży Wydział krajowy po raz pierwszy opracowane przez siebie preliminarze funduszów indemnizacyjnych na rok 1892.

Wydział krajowy preliminarzuje:

a) Dla Galicyi wschodniej: Wydatki w sumie 3,602,354 zł., w porównaniu z rokiem 1891 więcej o 34,884 zł. Dochody w sumie 3,601,000 zł., więcej o 33,530 zł. Ogólny wynik jest zatem niekorzystniejszy o 1,354 zł.

b) Dla Galicyi zachodniej: Wydatki 2,096,668 zł., więcej o 44,185 zł. Dochody 2,096,022 zł., więcej o 43,297 zł. Ogólny wynik jest niekorzystniejszy o 888 zł.

c) Dla Księstwa Krakowskiego: Wydatki 182,578 zł., więcej o 389 zł. Dochody 182,807 zł., mniej o 3,058 zł. Ogólny wynik okazuje się zatem niekorzystniejszy o 3,447 zł.

Na pokrycie niedoboru w tych funduszach, wykazuje Wydział krajowy potrzebę zacierpięcia z funduszów krajowych:

1) dla funduszów wschodniego kwoty 2,295,205 zł.;

2) dla funduszu zachodniego kwoty 832,039 zł.;

3) dla funduszu krakowskiego kwoty 129,632 zł.

P. Hermant kreśli w pierwszej części "Sergiusza" dzieje dwojga dzieci ośmio i dziewięcioletnich. Dzieci te kochają się bezwiednie, ba, nawet romansują z sobą również bezwiednie, w wieku, kiedy ich żyjący rówieśnicy bawią się lalkami i żołnierzami ołowianymi. P. Hermant przypisuje dzieciom uczucia i myśli dorosłych. Takie dzieci, jak Sergiusz, istnieją tylko w wyobraźni francuskich autorów *fin de siècle*.

"Idyla", opisana w *Serge*, wyda się czemś anormalnem każdemu zdrowo myślącemu czytelnikowi, a wyrafinowana czułościowość, wrażliwość nerwów i zmysłowość młodocianego Sergiusza i niedoroślej Aliny, o budzi w nim wstręt, pomimo, że autor usilnie starał się swego bohatera i swoją bohaterkę uczynić postaciami "sympatycznymi".

Również dziwną, nienaturalną, wymyśloną wyda się temu czytelnikowi trzecia osoba, występująca w pracy p. Hermanta, mianowicie margrabia de Gravillers. "Idyla" dwojga dzieci rozwija się i kwitnie pod jego okiem. Śledząc jej przebieg, ulega on jej urokowi. Wielela się "przez suggestyę" w osobę Sergiusza, i również "przez suggestyę" rozkochowuje się w Alinie.

Żeni się z nią, a po ślubie przekonany, że Alina nie jest taką kobietą, jaką sobie był wymarzył. Egoistka to bez serca, nihilistka bez zasad moralnych. W dodatku nie męża ale Sergiusza kocha, i to świadomie, odkąd stała się żoną innego. Margrabia rozumiały, że padł ofiarą złudzenia, chwytając się energicznego środka, aby zdobyć sobie szczęście, która zdaje się z niego szydzić. Siebie i żonę wprowadza w ten sam świat, w którym się niegdyś poznali. Jednem słowem, idylę przerwana nawiązuje na nowo, posługując się Sergiuszem, jako narzędziem do swoich celów. Manewr udaje mu się. Jak

Biorąc za podstawę do obrachowania dochodu z dodatku indemnizacyjnego sumę podatków bezpośrednich z roku 1890, wynoszą: dla Galicyi wschodniej 7,914,514 zł. 37½ ct., dla Galicyi zachodniej 2,869,115 zł. 66½ ct., dla Księstwa Krakowskiego 810,230 zł. 39½ ct.; okazuje się potrzeba pobierania w Galicyi wschodniej i zachodniej po 29 ct. dodatku, t. j. w tej samej wysokości jak w r. 1891, w Księstwie Krakowskim zaś mniej o 1 ct., t. j. po 16 ct.

Wydział krajowy uchwalił tedy przedstawić Sejmowi wniosek, aby dla pokrycia niedoboru w tych funduszach pobierany był dodatek indemnizacyjny do podatków bezpośrednich po 29 ct. od każdego złotego w Galicyi wschodniej i zachodniej, zaś po 16 ct. w Wielkiem Księstwie Krakowskim.

## Rada Państwa.

### Mowa posła Leona hr. Pińińskiego

o nowej ordynacyi studyów prawnych i kameralnych.

(Ciąg dalszy).

A teraz kilka uwag o znaczeniu tychże studyów. Ja pocytuje studia prawno-historyczne za jedynie właściwą podstawę doskonałego wykształcenia prawniczego. Opozycja przeciw studiom historycznym objawia się nie w samej tylko dziedzinie umiejętności prawniczych. W czasach ostatnich widzimy w ogóle pewien wstręt ku studiom historycznym. Przeciwni takiemu pojmowaniu rzeczy należy się stanowczo zaprotestować. Szczególnie wielkie znaczenie ma historia właśnie dla nas Polaków; my wielki przyścisk kładziemy na historię. Byłaby to rzecz bardzo fatalna — na szczęście dotychczas tak nie jest — gdyby synowie narodu, którego wszystkie uczucia, wszystkie poglądy ściśle wiążą się z faktami dziejowymi, nie uznawali wielkiego znaczenia historyi dla poglądów i uczuć swych, dla wszystkich zamia-

## LISTY Z PARYZA.

XXI.

(Omdlenie chwilowe, czy agonia? — Hyperprodukcya mierności literackich. — Ile zdaniem krytyka paryskiego, p. Champsaur, wydano w Paryżu od trzech miesięcy dzieł wartościowych? — Francuz pochodzenia polskiego. — Pisarz chorujący na neurozę: p. Abel Hermant. — Charakterystyka jego powieści p. n. "Serge". — Idyla dziwaczna ośmioletnich dzieci. — Dlaczego młodzi pisarze francuscy nazywają się symbolistami-dekadentami. — Powieść p. Pawła Adam: "Vice-filial". — Monstrualne zakończenie powieści. — Rozkwit krytycyzmu we Francyi. Krytycyzm i satyra. — "Les parisiens" portrety p. Chevassu. — "Le chatou des Carpathes" i "Mistress Brancan" Juliusza Verne).

"To tylko omdlenie chwilowe" — powiadają zawsze ufni w przyszłość optymiści. "Objaw to dekadencyi, oznaka rozkładu, zapowiadającego ostateczny upadek i bliskie wymarcie rasy łacińsko-gallickiej", ponuro i złowrogo odpowiadają pesymiści.

A zatem nikt nie przeczy temu, że literatura francuska ulega zupełnej dezorganizacyi. Różnią się optymiści z pesymistami w tłumaczeniu doniosłości i znaczenia faktu tego, ale samego faktu nawet oni nie kontestują. Literatura francuska upada!

Wprawdzie produkcya dzieł rośnie codziennie, nawet przechodzi w nadprodukcję, lecz równocześnie się obniża jej wartość mo-

ralna i poniekąd także artystyczna. Większa część pisarzy francuskich tworzy dużo, bardzo dużo — mierności! Piszą szybko, ale zarazem niedbale, jakby lekceważyli publiczność, która, chciwa rozrywki umysłowej, w braku lepszych utworów, rozchwytuje ich tandetę.

Żło w ostatnich czasach takie przybrało rozmiary, że pewien krytyk nadsekwański, p. Felicyan Champsaur w artykule, drukowanym w dzienniku *Evènement* p. n. "Krach książkowy", mógł napisać nie obawiając się, że go posadzą o stronnicyą przesadę:

"Z całego stosu nowości księgarskich, który zawała moje biurko, dwie tylko książki odłożyłem na bok, mianowicie: *Le mouvement socialiste en Europe* Teodora de Wyzewa i powieść Abela Hermanta, p. n. *Serge*. Resztę do pieca wrzucę."

Zatem, wedle p. Champsaura, dwie tylko wartościowe książki wydał w przeciągu trzech miesięcy, wielce ożywiony paryski ruch księgarski. Jak na Francję, to zaprawdę trochę za mało! Zredukuję się zaś to jeszcze bardziej, gdy przypomni sobie, że p. Teodor de Wyzewa, piszący po francusku, jest z pochodzenia — Polakiem. P. Abel Hermant jest pisarzem zdolnym bezwątpienia, ale wyraźnie chorującym na neurozę, a jego powieść *Serge*, to wytwór roznerwowanej wyobraźni, jak zresztą wszystkie prace dzisiejszych młodych ludzi, którzy podjęli zdrową w zasadzie, ale źle zrozumianą i na fałszywe wprowadzoną tory reakcyę przeciw naturalizmowi Zoli a realizmowi braci de Goncourt.

P. Champsaur nazywa "Sergiusza" "opowiadaniem wytwornem", "sumiennem studjum psychologicznem, opartem na dokumentach ścisłych", "głęboką analizą psychiczną" i t. d. Trudno się zgodzić na te pochwały.

on niegdyś, tak teraz Alina ulega wpływowi idyli, i poromansowawszy platonicznie z Sergiuszem, rzuca się w objęcia — męża.

Wątpię, czy moi czytelnicy rozumieją niniejszą analizę powieści *Serge*. Jeżeli nie, to niechaj o to obwinia nie mnie, lecz p. Hermanta. Moje bowiem streszczenie niezrozumiałem jest dlatego jedynie, że *Serge* jest niejasnym, że obfituje w niekonsekwencyę i w dziwnactwa nabyto psychologiczne.

P. Hermanta dzieła: *L'amant exotique* i *Serge*, noszą wszelkie cechy szarad literackich; autor bowiem należy do rodzaju pisarzy, którym niejasność kompozycyi wydaje się szczytem doskonałości artystycznej. P. Hermant rzeczywiście zalicza sam siebie do obozu literackiego, którego członkowie przybierają trafną nazwę "symbolistów-dekadentów", trafną, bo "symbolizują dekadencyę" literatury francuskiej.

W obozie tym dużo jest ludzi zdolnych, ale szczególny oni użytek robią ze swego talentu...

Naprzykład p. Paweł Adam, autor kilku bardzo dobrze napisanych powieści, wydał w tych dniach romans p. n. *Vice-filial*. W utworze tym autor znakomicie skreślił postać artysty z bulwarów paryzkich, t. j. człowieka, który marnuje swoje olbrzymie zdolności, na komponowaniu operetek i kupletów, śpiewanych następnie w *Eden Concert ach*, aby móż żyć, życiem hulaszczem, bulwarowem. Ma on córke, dziewczynę prawdziwie *fin de siècle*, paryżankę przytem czystej krwi, popusztą, zgangrenowaną, prawie rozpustną. Autor skreślił piórem pełnem werwy, życie dwojga ludzi, pół artystów, pół szaleńców i mimowoli czytelnik interesuje się losami tych ludzi.

Aż nareszcie przychodzi rozwiązanie powieści, rozwiązanie potworne, które wyrwa okrzyk zdumienia.

rów i usiłowań naszych. Znajomość historii jest najważniejszym warunkiem poczucia narodowego; ztąd też zawsze będzie staraniem naszym zachować i pielęgnować z zamiłowaniem pamięć faktów dziejowych, w których wyraża się pełna sławy przeszłość nasza. (*Huczna brawa* z ław polskich).

Takie jest specjalnie nasze polskie stanowisko. Ale i ze stanowiska powszechnego terażniejsza dążność do zaniedbywania historii zasługuje na reprobację. Przed niewieloma laty jeszcze mawiano o „skarbach historycznych“, dziś słychać po większej części o „balaście historycznym“. Czyżbyśmy naprawdę doczekać się mieli, że dogmatyczne zdanie, iż historia jest mistrzynią życia, uznano by za czczy frazes? Nie sądzę. Przyczyną lekceważenia historii jest to, że zbyt jednostronnie kładzie się nacisk na znaczenie innych umiejętności, które są wprawdzie także bardzo ważne, ale nie powinny być uważane za wyłącznie najważniejsze. Rektor Uniwersytetu wiedeńskiego, prof. Exner, w mowie inauguracyjnej powiedział, że traci to harbejtlem zeszlowniecznym, iż umysł skrupowane są jednostronnie przyrodniczymi formami myślenia. Mojem zdaniem jest w tem nieco przesady. Prostując, wyrażyliśmy myśl tę tak, że będzie to harbejtlem drugiej połowy wieku dziewiętnastego, iż bez krytyki, bez wszystkiego przenosi się przyrodnicze formy myślenia na pojęcia socjologiczne. I tak często się mówi, że historia prawa, historia społeczeństwa ma mniej więcej to samo znaczenie co historia nauk przyrodniczych lub historia tej lub owej specjalnej kwesji technicznej. Jest to błąd najzupełniejszy. Gdy się bowiem w którejś materii przyrodniczej na podstawie empiryki dojdzie do przekonania, że wszystkie przedtem mylili się, wtedy to, co w dziedzinie tej przedtem się działo, nie może przeciwieństwo mieć żadnego znaczenia praktycznego. Gdy natomiast w dziedzinie prawnictwa lub kameralistyki, ekonomii społecznej, komus zdawać się będzie, że ma słusność, bo zapatrywanie jego przed nim albo wcale nie było wypowiedziane, albo nie w tej formie, bo jest to zapatrywanie „nowe“, wtedy nie może on bez wszystkiego twierdzić, że rzeczywiście ma słusność.

Usłyszeliśmy ciekawą o reformie studiów prawniczych mowę posła profesora Masarzyka. Zajmę się nieco tą mową, bo wyraża poglądy, które, gdyby w praktykę wejść miały, mogłyby stać się niebezpiecznymi. Tematem tej mowy jest zdanie, że podstawą studiów prawniczych nie umiejętności prawnicze, lecz socjologia być powinna. A więc powinna być także przedmiotem egzaminacyjnym. Radbym tylko wiedzieć, co poseł Masarzyk przez socjologię rozumie, i czego po socjologii w jego rozumieniu spodziewać się można. Pan poseł mówi: Chcąc zrozumieć prawo, powinieniem wiedzieć, jak ono powstaje w życiu państwa i ludu, jak się rozwija we wszystkich stosunkach porządku społecznego. Oto pierwsze objaśnienie pojęcia socjologii; później atoli dowiadujemy się z wywodów jego, że pogląd socjologiczny w odniesieniu do przedmiotów historycznych, na tem polega, iż prawo

rzymskie, kanoniczne, słowiańskie i niemieckie, ujmuje się w syntezę, że tworzy się syntezę co do prawa dawniejszego a terażniejszego, i po części także *de lege ferenda*. (Poseł Masarzyk: Tego nie powiedziałem!) Tak to rozumiałem; ale opuściłem *de lege ferenda*, a pozostaje synteza co do terażniejszego a dawniejszego prawa. Następnie zaś ten pogląd socjologiczny ma prowadzić do umiejętnego wykształcenia umysłu prawników, do zrozumienia ducha poszczególnych instytucji prawnych. Otóż, co się tyczy umiejętnego wykształcenia umysłu prawniczego i rozumienia ducha prawa, nie jest to bynajmniej postulat nowy; że głębsze zrozumienie i głębsze wyłożenie materii prawa, z uwzględnieniem cywilizacyjnych, etycznych i ekonomicznych okoliczności, jak się wytwarzały i rozwijały w dziejach, należy do umiejętności prawniczej, to nie ulega przecięciu wątpliwości; jest to obowiązek każdego docenta. Trudno zrozumieć, iżby takie było tylko „socjologiczne“ pojmowanie rzeczy, a jeszcze trudniej domyśleć się, jak ztąd wytworzyć się ma system socjologii.

Co się tyczy zaś owej syntezy z prawa dawniejszego a terażniejszego, jeśli się przez nią rozumie uwzględnienie pewnej porównawczej umiejętności prawniczej, myśl ta jest trafna; jeżeli zaś wszystkie rozliczne przedmioty mają być przedstawione w jednym świetle i ztąd w jakikolwiek sposób stworzyć jeden jedyny przedmiot, który stanowiłby podstawę całego wykształcenia prawniczego, wtedy myśl ta byłaby zupełnie fałszywa, sprowadziłaby zamęt w odgraniczeniu poszczególnych gałęzi umiejętności prawniczej i cofnęłaby nas do owego pojmowania studiów prawniczych, z którego dzięki wielkim zasługom szkoły historycznej od dawna już wyrzuciliśmy. Uważam to za wielki postęp, za wielki sukces szkoły historycznej, że nie wierzymy w fundamentalne znaczenie któregoś z przedmiotów, czyby on nazywał się socjologią, czy prawem natury, czy filozofią prawa; nie wierzymy, iżby ze stanowiska takiego przedmiotu człowiek myślący, byleby tylko szybko myśleć umiał, mógł we wszystkich kwesjach ekonomicznych, kameralnych i prawniczych wytworzyć sobie pogląd trafny i wszystkie w jedną formułę ująć. Postulaty filozoficzne, szczególnie etyczne, socjologiczne i etyczne powinno się stawiać i uzasadniać w każdej gałęzi umiejętności prawniczej z osobna. Przytem bardzo dobrze ostać się może ogólna socjologia i filozofia prawa, a znamienity docent może przytem powiedzieć bardzo wiele rzeczy ważnych, ciekawych i pouczających. Tylko przeciw temu zastrzedz się trzeba stanowczo, żeby z jakiegos niejasno określonego przedmiotu, w którym osobiste pojmowanie rzeczy ostatecznie o wszystkim decyduje, stwarzano fundamentalną podstawę wykształcenia prawniczego. (*Bardzo słusnie!*)

(Dokończenie nastąpi).

dla osób, nie znających stosunków tutejszych, ale pomimo tego interesujących. W książce pana Chevassu znajdują się wizerunki: Floqueta: „*le dernier des Polonais*“, jak powiada portrecista, Meissoniera, którego pisarz nazywa: „Napoleonem małym“, księcia de Sagan, przezwanego przez pisarza: „*le prince Cluc*“, Bourgeta, Daudeta, Sardou'a, „panny Renan“ (tak Maurycego Barres'a nazywa pan Chevassu) i wielu innych. Na zakończenie tej czysto literackiej kroniki wspomnieć muszę o słynnym pisarzu dla młodzieży: o Juliuszu Verne. Zaczął on drukować w jednym z pism paryskich powieść p. n.: *Le chateau des Carpathes*, i dlatego zwrócił na siebie moją uwagę.

Ciekawy jestem tej powieści, która rozgrywać się będzie na pograniczu naszego kraju, ale wątpię, żeby ta praca miała wielką wartość. Talent Juliusza Verne uległ w ostatnich czasach znacznej niższe. Ostatnia jego powieść: *Mistress Branican*, zdaleka tylko przypomina słynne: „Pięć tygodni w balonie“, „*Vingt mille lieues sous les mers*“, „Dzieci kapitana Granta“, „*Michel Strogoff*“, „*Le tour du monde en quatre-vingt jours*“, i t. d.

Juliusz Verne dotąd nie znalazł wybitnych naśladowców. Wprawdzie dużo pisarzy naśladowe jego manierę, ale żaden z nich nie posiada ani dawnej fantazyi, ani talentu, ani erudycyi Verne'a. To też chwilowo nędzne tylko kopie fantastycznych powieści podróźniczych Verne'a, z czasów jego rozkwitu, pokazują się na widowni. Do tychże płaskich plagiatów zaliczyć można powieść pana Ludwika Bousenard, p. n.: *Les secrets de monsieur Synthèse*.

Paryż, d. 7 lutego 1892.

Maurycy Mycielski.

## Z Koła polskiego.

Koło poselskie polskie na posiedzeniu dnia 10 b. m. przedłożył przewodniczący p. Jaworski list Arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, ks. Stablewskiego, wystosowany do niego jako przewodniczącego, ale zwrócony do całego Koła, w odpowiedzi na pismo i telegram Koła, przesłane ks. Arcybiskupowi. List ten brzmi jak następuje:

„Ekscelencyo, czeigodny panie Prezesie!

Dziś, gdy minęły dni wzruszeń i wrażeń największych dla mnie, odczuwam dopiero w spokoju w całej pełni zaszczyt, który spotkał mnie w życzeniach, z jakimi Koło towarzyszyło mi przy wstępowaniu na tron św. Wojciecha. Dzięki składam szanownemu Kołu za podniosły wyraz uczuć, w których się serca nasze jednoczą w miłości dla Boga i tego, co Bóg dozwolił i kazał kochać na ziemi. Towarzysz do niedawna na tem samem polu pracy i walki, który zna jej trudności i troski z własnego doświadczenia, dotąd mogłem się budować i radować na widok jasnego poglądu, miary, przezorności i doświadczenia, popartych tak świetną wymową Koła wiedeńskiego i jego wodzów, będących w niełatwym położeniu. Dzisiaj jako arcybiskup mogę błogosławić i błogosławię z całego serca zbożnej pracy Koła. Proszę przyjąć równocześnie wyraz głębokiego poważania, z którym miło mi się pisać, całego Koła polskiego i jego czeigodnego prezesa

oddanym sługą

Florjan Stablewski, w. r.  
arcybiskup gnieźnieński i poznański.“

Koło, wysłuchawszy odczytania tego listu, poleciło osnowę jego zapisać w protokole posiedzeń, wyrażając dostojnemu Arcybiskupowi głębokie uszanowanie i z serca płynące podziękowanie za pobłogosławienie przyszłych obrad i prac jego.

## Sprawy parlamentarne.

Na przedwczorajszym posiedzeniu komisji ekonomicznej Izby poselskiej zdawał p. Kraiński sprawę z petycji, domagających się środków zaradczych przeciw terminowemu handlowi zbożem, wyrządzającemu szkodę handlowi cząstkowemu, tudzież przeciwko „ringom“, wreszcie żądających opodatkowania giełdy zbożowej. Referent wniósł rezolucję, wzywającą Rząd do przedłożenia Izbie projektu ustawy o opodatkowaniu giełdy zbożowej. Rezolucję poparł poseł Kozłowski, przeciw niej wystąpił p. Stefanowicz. Komisya uchwaliła rezolucję p. Kraińskiego.

Komisya Izby poselskiej dla kodeksu karnego obradowała nad zwróconym jej z Izby panów projektem co do odszkodowania niewinnie zasądzonych. Po wyczerpującej dyskusyi, w której z posłów galicyjskich wzięli udział pp. Piniński i Podlaszecki, uchwalono w myśl wniosku sprawozdawcy, aby Izbie poselskiej zalecić przyjęcie przedłożenia, z Izby panów otrzymanego, w niezmiennym tekście. Równocześnie upoważniono sprawozdawcę, aby Izbie wyłuszczył względy oportunistyczne, które skłoniły komisję do przyjęcia poprawek uchwalonych przez Izbę panów.

Komisya Izby panów dla projektu o reformie studiów prawniczych postanowiła utrzymać dawniejszą uchwałę Izby, dopuszczającą kandydatów do egzaminu historyczno-prawniczego dopiero po czterech półroczach.

W miejsce dep. Nemeca, który złożył mandat, wybrała praska Izba handlowa profesora Zuckra posłem do Rady państwa.

## Z Pesztu.

(Kwestya prezydentury w nowej Izbie deputowanych. — Stronnictwa w Izbie).

W obec objawiającego się z wielu stron, mianowicie rządowej, życzenia, aby w nowej Izbie została powołaną na godność prezydenta osobistość, dająca rękomię sprężystego sprawowania trudnych obowiązków, i posiadająca dostateczną powagę, gdy zajdzie potrzeba uspokajania rozkiełżanych namiętności, zrozumiałem jest owo zajęcie, jakie budzi w Peszcie powszechnie kwestya wyboru biura prezydialnego. Wiadomości w tej mierze ciągle się jednak krzyżują i nie dają podstawy do wypowiedzenia ostatecznego słowa. Gdy przed kilkoma dniami zapewniano, iż rządowi powiodło się ukończyć z pomyslnym skutkiem rokowania z hr. Ludwikiem Tiszą, i otrzymać od niego przyrzeczenie, że przyjmie prezydenturę, dzisiaj dochodzi z zupełnie rzekomo pewnego źródła wiadomość o kandydaturze na przewodniczą-

cego obradom barona Dezyderego Banffy'ego, z tem nadmienieniem, iż została ona już stanowczo postanowioną, i przyjętą przez mężów zaufania stronnictwa liberalnego, które skutkiem swej przeważnej większości, będzie miało przy wyborze głos decydujący. Banffy, który do niedawna był nadzupaniem jednego z większych komitatów, dał się poznać w czasie szesnastoletniego urzędowania jako nadzwyczaj energiczny i wykształcony człowiek. Na wiceprezydentów Izby zostali wyznaczeni: hrabia Teodor Andrassy i Aleksy Bokross.

Wedle poprawnego bilansu ostatnich wyborów, stronnictwo liberalne utraciło tylko cztery mandaty. Powodzenie stronnictwa narodowego (umiarkowanej opozycji) należy położyć na karb wyłącznie osobistych starań hr. Apponyiego, najświetniejszego bez wątpienia w Węgrzech mowcy, który po ciągłymi umysłnemi przebiegł Węgry wszędy i wsząd, wygłosił 17 wielkich mów, nie licząc mówek bankietowych, słowem — pracował sam za dziesięciu wodzów. Co się tyczy stronnictwa niepodległości, składa się ono ze starych ludzi, jak Iranyi, Helfy itd., którzy się niczego nie nauczyli i niczego nie zapomnieli; i z młodszych, jak Ugron i Boottvoes, którzy nie posiadając odrobiny zmysłu politycznego, hałaśliwymi występami umiemy roznamiętniać tłumy. Wywieszając równocześnie hasła najskrajniejszej postępowości a opierając się przeprowadzeniu reformy prepotopowej administracyi komitatowej, która stanowi karykaturę nowoczesnych zasad administracyjnych, stronnictwo to skupiło w ostatnich wyborach żywioły najróżnorodniejsze.

## Kościół i demokracja.

W kościele paryskim Saint Sulpice wygłosił w ostatnich dniach kazanie O. Dominikanin, ksiądz Maumus, w zastępstwie księdza Didon, który zachorował. Tekst kazania przedłożony był przedtem nuncyuszowi papieskiemu, i otrzymał tam zupełną aprobatę. Ojciec Maumus, wyjaśnwszy stosunek Kościoła do państwa, rzekł dalej:

„Kraj zdaje się okazywać stanowczo zamiar pogodzenia się z republiką. Trzeba ją przyjąć. Przeciw sprzecznościom, któreby mogły być podniesione, mam dwie odpowiedzi. W chwili, gdy rzymskie cesarstwo znajdowało się w przededniu upadku, Kościół utrzymał się przy boskiej stronie swego posłannictwa, i nie troszcząc się o kwestye polityczne, wyciągnął ręce ku barbarzyńcom. Dziś istnieją nowe siły, i pod tym względem nie należy się lękać. Jak niegdyś, gdy barbarzyńcy zaciężyli na monarchii rzymskiej, podnosi się i dziś nowa siła, i żąda miejsca pod słońcem. Siła ta, z którą się liczyć trzeba, a która dzisiejszemu społeczeństwu może przynieść życie lub śmierć, to demokracja. Nieśmiertelny Papież, Leon XIII, ujął się za demokracją w świętej swojej encyklice, w sposób następujący: Mówiąc do biskupów i prałatów, rzekł Papież: „Oto są nowocześni barbarzyńcy; idźcie do nich, z nimi założycie świątynię przyszłości“. Kościół stanie się demokratycznym, a w tem pójdzie tylko za jego Ojcem, za założycielem Kościoła i za Panem świętym. Demokracja posiada swoją formę, i nie zawaham się jej wymieniać: to republika. Stoję na gruncie rozpalonym, i proszę was, ażebyście nie zapomnieli, iż, jako na wstępie rzekłem, mam na oku tylko dobro Kościoła. Jeżeli tedy Kościół skłania się ku demokracji, ażeby ją ochrzcić i poprowadzić do Boga, to jakże postępować ma Kościół, gdy idzie o demokratyczną formę naszego kraju?

„Znajdujemy się tu w obec dwóch przeciwnych zapatrywań. Jedni twierdzą, że Kościół powinien odrzucić barbarzyńców i trzymać z monarchią; a inni, i tych głos jest echem Ojca świętego, mówią, że Kościół powinien zostać po za obrębem społeczeństwa demokratycznego. Miejsce jego musi być w pierwszych szeregach, Kościół bowiem musi tych nowych barbarzyńców zapoznać z Bogiem, o którym oni nie wiedzą. Posłowie Pontyfikatu, po oświadczeniach kardynałów, nie powinno się objawiać wahanie. Kościół musi szczerze, bez podstępów przyłączyć się do formy rządu, który sobie nadała demokracja. Polityka jest podrzędna kwestyą dla Kościoła, który gołów przyjął wszelką formę rządu. Czemużby katolicy nie mogli być republikanami? Republika jest najdoskonalszem urzeczywistnieniem nauk wielkich teologów, jak Tomasz z Akwinu, Bellarmina i Suareza. Mniemają, iż wolność datuje się od roku 1789. Na długo przedtem uczyli teologowie naszych ojców, iż mają prawo wybierać sobie naczelników państwa, że mają prawo sprzeciwiać się nieprawości i złożyć nawet z godności naczelników. Tak mówi Tomasz z Akwinu: *Ad populum pertinet electio principum*. A zatem wola narodowa jest udziałem władcy. Nic wam, katolicy, nie przeszkadza uznać republiki, i uczynić to musicie, gdyż musimy nieprzyjaciołom naszym

Dziewczyna zabija się: kochała się we własnym ojeu!!!

To rozwiązanie jest nie tylko monstrialnem, okropnem, ale także niespodzianem i dziwnym. Charakter bohaterki nie pozwalał się domyślać. Córka kompozytora zdawała się być popsutą, praktyczną utylitarystką dziewiętnastego wieku, bez zasad moralnych, ale nie anomalią w naturze; P. Adam napisał to zakończenie z wyraźną intencją wywołania jakiegos efektu nadzwyczajnego. Chybił cel, bo zamiast dodać interesu swej powieści, popsuł ją. W ten sam mniej więcej sposób psują wszyscy dekadenci i symboliści prace nieraz bardzo dobre.

Złe się bawią francuzcy pisarze. Wprawdzie optymiści zaprzeczają, jakoby skala talentu autorskiego miała się obniżyć i przytaczają na dowód rozkwit pewnego działu w literaturze, mianowicie działu krytycznego, który nigdy może nie stał tak wysoko, jak obecnie. Ale pesymiści na to odpowiadają, że krytyka zastępuje dziś satyrę, która pojawiała się zawsze w czasach upadku i poprzedziła wygaśnięcie takich narodowitackich cywilizacyi jak grecka i rzymska.

Bądź co bądź faktem jest, że francuzi umieją dziś jedynie krytykować, co im tem łatwiej przychodzi, że pole do krytyki jest bardzo obszerne.

Najlepsze książki, jakie się chwilowo pojawiają na półkach księgarskich są to zbiory krytyk, lub t zw. portrety literackie i inne.

Naprzykład broszura p. Francisa Chevassu, p. n.: *Les parisiens; portraits d'aujourd'hui*. Czytelnicy znajdą w książce pana Chevassu szereg portretów, napisanych tym stylem nerwowym, trochę chorobliwym, ale pełnym uroku i finezyi, którym posługują się dzisiejsi autorowie francuscy, szereg portretów, doweipnych, nie-zawsze-zrozumiałych

## KRONIKA

Lwów, 12 lutego.

— **Najj. Pan** raczył najmiłośniej udzielić w prywatnej swej szkółce gminie Laszków, w powiecie brodzkim, na budowę szkoły zapożyczył kwocie 100 zł.

(§) **Obiad.** Wczoraj odbył się u JE. Marszałka krajowego ks. Eustachego Sanguszki obiad, w którym wzięli udział pp.: JE. P. Namieśnik Kazimierz hr. Badeni, starosta ordynat Tadeusz Czarkowski, prof. Uniwersytetu dr. Ludwik Źwikliński, dyrektor Banku krajowego dr. Wacław Domaszewski, rada Wydziału krajowego dr. Józef Ekielski, rada Namieśnictwa Antoni Jägermann, rada Dworu i prokurator Skarbu Karol Kuntz, ks. Andrzej Lubomirski, szef biura prezydyalnego w Namieśnictwie starosta Gustaw Mauthner, sekretarz Wydziału krajowego dr. Wacław Niedzielski, prezydent Sądu krajowego Józef Piątkowski, poseł sejmowy Oktaw Pietruski, prof. Uniwersytetu dr. Leonard Pięta, członek Wydziału krajowego dr. Damian Sawczak, rada Dworu i dyrektor poczt i telegrafów Jan Seferowicz, ks. prałat Michał Siemgaliewicz, członek Wydziału krajowego Tadeusz Romanowicz, wiceprezydent wyższego Sądu kraj. dr. Aleksander Tchorzniczy, ks. infułat dr. Feliks Zabłocki, dyrektor Kasy oszczędności Franciszek Zima i dyrektor Banku krajowego dr. Alfred Zgórski.

— **Bal** na dochód wdów i sierot pod opieką Towarzystwa św. Salomei, w dniu 14 b. m. odbył się mający, zapowiada się świetnie. Nie może o tem wątpić nikt, kto zważy cel pięknej tej zabawy, popieranym przez panią Stanisławę hr. Badeniovą i JE. ks. Eustachego Sanguszki, Marszałka krajowego, którzy objęli protektorat balu. Przypominając o tem, radzimy woseśnie postarać się u członków komitetu balowego o bilety, gdyż przy wstępie bilety stanowiąco sprzedawane nie będą ze względu na to, iż zaproszenia wcale nie były rozsyłane.

— **Gminny podatek czynszowy.** Rada król. stół. miasta Lwowa na mocy postanowienia §§. 86 i 90 statutu miejskiego z dnia 14 października 1870 r. uchwalami z dnia 30 grudnia 1891 r. i 14 stycznia 1892 r. upoważniła magistrat do rozpisanie i poboru gminnego podatku czynszowego w roku 1892 w stopie progresywnie procentowej od opłaconego w całym obrębie miasta Lwowa czynszu najmu lub tegoż wartości t. j. do 300 zł. 3 proc., do 600 zł. 4 proc., do 3.000 zł. 5 proc., nad 3.000 zł. 10 proc.

— **Pobór** poczynający się z dniem 1 stycznia 1892 sprawować będzie bezpośrednio kasa miejska, a dochód z tej opłaty przeznaczony jest na dotację funduszu gminy.

— **Zamiast wieńca na trumnę** s. p. dr. Grzegorza Ziembickiego, złożyli w naszej Administracji lekarze lwowskiego szpitala powszechnego kwotę 25 zł. na fundusz weteranów z r. 1831.

— **Towarzystwo** nauczycieli szkół wyższych odbędzie posiedzenie w sobotę, dnia 13 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali fizykalnej szkoły realnej. Dr. Edward Sawicki mówił będzie o temacie: „Nauki przyrodnicze są owocem geniuszu chrześcijaństwa“.

— **W Czytelnia dla kobiet** zakończy jutro, w sobotę, dnia 13 b. m., dr. Teodor Jendl swój zajmujący odczyt o historii (a nie o historii jak w niektórych pismach mylnie wydrukowano) w dziejach i w sztuce.

(§) **Statystyka sanitarna.** W roku 1890 wydał fundusz krajowy na cele zdrowia publicznego w rzeczywistości kwotę 833.447 zł., a w porównaniu z uchwalonym budżetem więcej o 94.863 zł. Wszystkie szpitale publiczne w kraju rozporządzały w 1890 roku 3904 łózkami więcej, aniżeli w roku poprzedzającym. Chorych pielęgnowano we wszystkich naszych zakładach leczniczych 45.583, to jest o 2332 więcej, niż w roku poprzednim, a o 15.308 więcej niż w r. 1878.

Dni leczenia było 1.270.008, to jest o 28.389 więcej, niż w r. 1878. Uzdrawionych zostało w ogóle 69-41 proc., zmarło zaś 8-36 proc. W szczególności było uzdrawionych w szpitalach 70-61 proc., zmarłych 7-42 proc.; u położnic 90-32 proc. uzdrawionych a 1-45 proc. zmarłych; w zakładach dla obłąkanych 19-68 proc. uzdrawionych a 12-48 proc. zmarłych; w szpitalach dla dzieci 67-08 proc. uzdrawionych a 25-24 proc. zmarłych.

Cała kuracja chorego trwała średnio w szpitalach powszechnych 23-4 dni, w zakładach położnic 17-6 dni, w zakładach dla obłąkanych 165, a u dzieci 23-2 dni.

Wydatki wynosiły, z pominięciem szpitali dla dzieci, 797.695 zł. Z tych przypada na szpitale powszechnie 580.852 zł., na zakłady po-

żnic 31.902 zł., a na zakłady obłąkanych 184.941 zł. Oprócz tego subwencjonował fundusz krajowy szpitale dla dzieci kwotą 28.375 zł.

Cała kuracja chorego kosztowała w szpitalach powszechnych w przecięciu 14 zł. 52 ct., położnic 20 zł. 29 ct., obłąkanego 122 zł. 15 ct. Koszt dnia wynosił: chorego 62-2 ct., położnic 1 zł. 15 ct.; obłąkanego 73-9 ct., obłąkanego 73-9 ct. Żywność kosztowała za dzień: osobę w szpitalach 19-3 ct., u położnic 26-2 ct., u obłąkanego 26 ct.

W r. 1890 wypłacił Wydział krajowy za utrzymanie 311 podrzutek kwotę 8987 zł. 86 ct.; a mianowicie: za 10 dzieci we Lwowie 245 zł. 50 ct., za 34 dzieci w Krakowie 1403 zł. 52 ct., za 260 dzieci w Wiedniu 6626 zł. 3 ct., za 7 dzieci w Pradze 712 zł. 81 ct.

Utrzymanie chorego było w roku ubiegłym najtańsze w zakładzie kulparkowskim, wynosiło bowiem 69 11 ct. dziennie; w lwowskim szpitalu kosztowało 70-45 ct., w Krakowie 83-15 ct. Żywnienie we Lwowie kosztowało 23-91 ct., w Kulparkowie 25-42 ct., w szpitalu św. Łazarza w Krakowie 29-21 ct. W porównaniu z r. 1889 żywienie w szpitalu lwowskim kosztowało taniej o 1-55 ct., w zakładzie kulparkowskim o 1-72 ct., a w krakowskim o 0-14 ct., co do pewnego stopnia przypisać należy zmianie normy żywienia.

— **Zuchwałych złoczyńców** przychwytali nocy dzisiejszej organa policyjne. Przed północą, dyktaryusz tutejszego c. k. Starostwa, przy ul. Trzec. Maja, usłyszał w lokalnościach biurowych, obok mieszkająca p. starosty Czarkowskiego-Golejewskiego, podejrzany łoskot, a wszedłszy do pokoju, z którego odgłosy dochodziły, spłoszył trzech złoczyńców, którzy przed chwilą dobierali się w najlepsze do żelaznej kasy istołów biurowych. Zatrzymał ich nie zdołano, lecz zawiadomiono natychmiast policyję, której podano w przybliżeniu rysopis jednego z uciekających złoczyńców. Organa policyjne puściły się tropem złoczyńców, i przytrzymały ich niebawem, w ciągu nocy, właśnie w chwili, kiedy czynili podejrzanę przygotowania około biur filii pocztowej przy ul. Sobieskiego.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Franciszka z Pigulskich Höflichowa, obywatelka, właścicielka realności, w 72 roku życia.

— **Z obserwatorium** c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie, dnia 12 lutego 1892 r. Barometr opada.

W ubiegłej dobie licząc od godziny 12 w południe dnia 11 lutego do 12 w południe dnia 12 lutego b. r., mieliśmy wiatr co do kierunku zachodni, co do siły silny (5), niebo zachmurzone, a powietrze bardzo wilgotne (90 proc. wilg. względnej), opad śnieg, wysokość opadu 0,8 mm.

Srednia temperatura w tym czasie była —2,3°C., najwyższa —0,0°C. dziś w południe, najniższa —3,4°C. w nocy.

Dzisiaj rano padał śnieg obfity przy silnym wietrze zachodnim.

Zniżka barometryczna 745 do 750 mm. znajdowała się w północnej Skandynawii; wyższa 780 do 775 mm. w Irlandyi; niższa drugorzędna utworzyła się w Sycylii.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godz. 12 w południu 757 mm.

Prognoza na dobę 13 lutego 1892 roku (od północy do północy): Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły mierny (3—4); srednia temperatura dobie podniesie się do —0°C., niebo będzie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza pozostanie około 90 proc., opad śnieg chwilami. Odwilż.

— **Zmiana własności.** Folwark Horyhlady, w powiecie zaleszczyckim nabył od spadkobierców s. p. Nikodema Sochanika p. Witold Wolański.

— **Pomnik dla Szewczenki.** Czas dowiaduje się, iż młodzież ruska, mieszkająca w Krakowie, powzięła myśl: uczcić poetę Tarasa Szewczenkę pomnikiem, który ma stanąć we Lwowie. W tym celu zawiązano komitet inicjatywy z 5 członków, który ma się zająć zorganizowaniem komitetu szerszego z wybitniejszych osób i po załatwieniu formalności prawnych przystąpić do energicznego przysparzania funduszw na budowę tego pomnika.

— **Śluby.** Z Wieliczki nam piszą: W d. 6 lutego 1892 r. o godzinie 1 po południu, pobłogosławił ks. kanonik Jan Witko proboszcz-jubilat w Kosocicach pod Krakowem, w miejsce wzm kościele parafialnym, związek małżeński między panną Wandą Dobrowolską, córką Tadeusza, rady rachunkowego c. k. Namieśnictwa i Adeli z Turowiczów a p. Michałem Jeleńskim, budowniczym miejskim we Lwowie. W czasie uczt weselnej w szepczym dworku plebańskim znanego z gościnności jubilata, w której wzięła udział tylko najbliższa rodzina pp. młodych, odczytano kilkadziesiąt telegramów i gratulacji od licznych krewnych i przyjaciół rodzin nowożeńców.

Nazajutrz, 7 lutego, odbył się w kościele parafialnym w Wieliczce o godzinie 7 wieczór ślub panny Jadwigi Strzeleckiej, córki c. k. rady górniczego Stanisława i Heleny z Żuków Skarzewskich z panem Stanisławem Dobrowolskim, konceptistą c. k. Namieśnictwa. Aktu zaślubin dopełnił ks. prałat Henryk Skrzyński, były proboszcz wielicki w asystencyi

licznego duchowieństwa, przybyłego z odległych nawet stron. Na chórze kościelnym śpiewali członkowie „Muzy“ i grała muzyka górnicza, a górnicy z woskowymi pochodniami tworzyli szpałler od głównych drzwi do wielkiego ołtarza. Kościół bardzo obszerny przepelniony był publicznością. Podczas uczt weselnej, w której wzięło udział około stu osób, odczytano przeszło 100 telegramów, z tych jeden z Ameryki południowej (od znanego geologa dr. Zuberera), a zabawa weselna w obszernych pięknie udekorowanych salonach, cenionych powszechnie a znanych z serdecznej gościnności rodziców p. młodej, ożywna szczerą ochotą nadobnej młodzieży płci obojga, trwała do godziny 10 rano w dniu 8 lutego.

— **P. Józef Szreder,** naczelnik stacyi kolei Państwowej Karola Ludwika w Krakowie, przeszedł w stan spoczynku po 47 latach służby. *Czas*, wyrażając uznanie gorliwości, oraz uprzejmości w urzędowaniu p. Szredera, który potrafił sobie zjednać sympatyę w szerokich kręgach, donosi: „Onegdaj żegnali p. Szredera ucztą urzędniczą kolejni w sali I klasy na dworc kolejowym, a w pożegnaniu tem wzięli udział: rada rządowa p. dyrektor Kolosvary, inspektor ruchu p. Czerny, oraz cały szereg wyższych i niższych urzędników; przybył także naczelnik urzędu pocztowego na dworc p. Fürbek. Na cześć p. Szredera wzniesł piękny i serdeczny toast p. dyrektor Kolosvary. Po szeregu innych toastów, jeszcze raz ucałował p. Szredera serdecznymi słowy p. inspektor Czerny. Ustupującemu naczelnikowi służba przy dźwiękach „Harmonii“ wręczyła srebrny puhar“.

— **Chabówka,** stacya kolei żelaznej podkarpackiej, zostanie jeszcze w bieżącym roku rozszerzoną. Na rozszerzenie stacyi Chabówka, ma być podobno wyasygnowaną kwota do wysokości 60.000 zł., z której to sumy część znaczniejsza użyta zostanie właśnie na uczynienie dworca wygodniejszym dla przejezdnych, resztę zaś na powiększenie terenu toru kolejowego.

— **Karnawał w Krakowie.** Bal, urządzony w dniu 10go b. m. w sali hotelu Saskiego, staraniem komitetu dla dostarczenia obiadów dla biednej dziatwy, powiodł się świetnie, a miał, jak pisze *Czas*, nader serdeczną, swobodną cechę. Opanowywała wszystkich wesołość szczerą, która pojawia się na prawdę zazwyczaj tak rzadko, a która tym razem rozprzestrzeniła rozmiary sali Saskiej, za małej dla objęcia tłumowi zgromadzonych. Trudno było przeliczyć całe długie cztery łańcuchy par, które stanęły do pierwszego kadryla, było ich niezawodnie sto kilkadziesiąt. Przy obu mazarach utworzyli aranżerowie barwne figury, odznaczające się malowniczością i wdziękiem. Koroną tańców był *monstre quadrille*, aranżowany z zadziwiającym bogactwem oryginalnych i wykwintnych pomysłów przez p. Mieczkowskiego, dopóty, dopóki nie ustały zmęczone ręce żołnierzy orkiestry 13 pułku ku ogólnemu żalowi wszystkich tańczących. Było to hasłem do rozejścia się około godziny 5 nad ranem. Wśród tych, którzy udziału w tańcach nie brali, było kilka wybitnych osobistości ze świata literackiego i artystycznego, między innymi Jan Matejko i Henryk Sienkiewicz.

Ze powodzenia balu było wszechstronne, najlepiej świadczy wiadomość, iż dochód *brutto* przyniósł sumę 1400 zł. Wielka wdzięczność należała się zatem tym, którzy nie szczędzili trudów i starań, żeby zabawę uczynić jak najświetniejszą. Deputacja komitetu męskiego wręczyła też w dowód tej wdzięczności i tego uznania dwa piękne bukiety: jeden prezesowej komitetu, rektorowej Korczyńskiej, drugi hr. Antoniewicz Wodzickiej. Obie te panie z prawdziwym poświęceniem zajmowały się „głodnymi dziećmi“, ani czasu, ani utrudzeń nie szczędząc.

— **Wśród niezwykłych okoliczności** zmarł w Wiedniu Jan Borysikiewicz, o którego śmierci donieśliśmy przed kilku dniami. Rada Dworu pan Bazyli Kowalski ogłasza w jednym z dzienników następujące szczegóły: W niedzielę z rana (dnia 31 stycznia), znalaziono Józefa (recte Iwana) Borysikiewicza w rowie bezprzytomnego i odstawiono do szpitala Franciszka Józefa (recte Iwana) Borysikiewicza w drodze życia zakończył. Przy nim znalaziono klucz od numeru hotelu, 5 zł., srebrny zegarek i pasport, wystawiony na imię Iwana Borysikiewicza z Uwisky, właściciela domu. Obdukcya wykazała, że śmierć nastąpiła w skutek dychawicy, zaś dochodzenie policyjne wykazało, że zmarły dzień przed tem przybył do Wiednia z Arco, zjechał do hotelu Holzwartha d. 30 stycznia, zjadłszy śniadanie udał się do miasta i więcej nie wrócił. Gdzie przebył dzień 30 stycznia i noc na 31 — niewiadomo. Zdaje się, że gdy powracał w nocy do hotelu, burza rzuciła go w rów, gdzie go następnego rana znalaziono nieprzytomnego. Rada Dworu Kowalski domyśla się, że nieboszczyk musiał mieć przy sobie więcej pieniędzy, lecz czy to na drodze, czy też już w rowie obrabowały go jakieś ręce zbrodnicze. Papiery i ruchomości pozostałe po zmarłym, opieczętował sąd w Fünfhaus, celem przeprowadzenia pertraktacji spadkowej.

— **Pożar wagonu.** Bukareszteński *Romanul* donosi 6 b. m.: Dziś rano o godz. pół do 4 wydarzyło się okropne nieszczęście w poociągu pospiesznym, idącym z Brajły do Bukaresztu. Między stacyami Mustin a Urleasca wybuchł ogień w jednym wagonie przez nieuwagę

palacza. Dwadzieścia osób, które się w tym wagonie znajdowały i wszystkie właśnie spały, uduśliły się wskutek dymu i w większej części spaliły. Dwaj tylko pasażerowie: jakiś kapitan i inżynier z Gałaczu, p. Danielescu, uszli z życiem. Nikt nie zauważył pożaru, bo, jak powiedzieliśmy, wszyscy spalili, a tych kilku, którzy nie zasnęli, gdy chcieli uciekać, znaleźli drzwi zamknięte — i zginąć musieli. Pociąg wstrzymano na stacyi w Urleasca, gdzie płonący wóz zostaławiony, a pociąg udał się w dalszą drogę do Bukaresztu.

— **Potwarz w druku.** Wydział karny warszawskiego sądu okręgowego rozpatrywał przed kilku dniami nieładną sprawę animozyi dziennikarskiej. Historia sprawy taka:

W numerze 12 *Ziarna* z dnia 15 sierpnia przeszłego roku, pojawił się wiersz pod tytułem: „Antisemita“ (sylwetka z natury), przez pana Korwin-Piotrowskiego, redaktora *Ziarna*. Wiersz ten bardzo niedwuznacznie i wyraźnie dotyczył p. Jeleńskiego, redaktora *Roli*, i zawierał w sobie wysoce obraźliwe i potwarzące wyrażenia. Słowa: „nieuk“, „szantażysta“, „denuncyant“, „meches“, „obryzgał błotem kolegów“, „spekulant na niskich instynktach ludzkich“ i wiele innych temu podobnych, powtarzały się niejednokrotnie w tym wierszu.

P. Jeleński wniósł skargę do sądu jeszcze zeszłego roku, lecz wówczas p. Piotrowski nie stawił się do wyznaczonej rozprawy. Sędzia skazał pozwanego zaocznie na dwa miesiące aresztu za obrazę czci. Zasadzony odwołał się od tego wyroku, i oto dla tego sprawa przed kilku dniami ponownie roztrząsaną była. Po rozprawie, w ciągu której przesłuchano jako świadków wielu wybitnych dziennikarzy warszawskich, członkowie sądu wydali po krótkiej naradzie wyrok, skazujący pana Piotrowskiego na dwa tygodnie aresztu na odwachu.

— **Z okazji śmierci** dr. Mackenziego opisuje jeden z korespondentów berlińskich ostatnie chwile cesarza Fryderyka tak, jak mu je opowiadał dr. Mackenzie. Stał on po prawej stronie mosiężnego łózka, na którym cesarz miał niebawem wydać ostatnie tchnienie. W prawej ręce trzymał dłoń chorego, lewą zaś podpierał jego głowę, przyciem ucho miał pochylone nad ustami cesarza. Obok Mackenziego stał następca tronu książę Wilhelm, czyniąc bohaterские wysiłki, celem ukrycia swego wielkiego wzruszenia. W nogach łózka stał książę Henryk, z trudnością powstrzymujący łkanie. Po lewej stronie łózka kłęzła cesarzowa Wiktorya, z twarzą pochyloną nad lewą dłoń cesarza. Obok niej stał dr. Howell. Sytuacja ta trwała kwadrans, poczem Mackenzie ułożył ostrożnie głowę chorego na poduszki, wyprostował się, wyjął zegarek z kieszeni od kamizelki i pokazując go następcy tronu, rzekł: „Może wasza cesarska mość zechce tę chwilę zapamiętać?“ Słowa te wywołały wstrząsający wybuch powstrzymywanych dotąd uczuć u obu braci, gdy cesarzowa silniej tylko przycisnęła oblicze do ręki zmarłego. Młody cesarz Wilhelm, otarłszy twarz zalaną łzami, zbliżył się do okna, by dać znak chustką, poczem dragoni, stojący w pogotowiu z nogą w strzemieniu, rozjechali się na wszystkie cztery strony, a bramy krad Poedamu zostały zamknięte. Książę Henryk był taki zrozpaczony i płakał tak rzewnie, że chcąc oderwać jego myśli, polecono mu odszukać wieniec wawrzynowy, który baba jego, cesarzowa Augusta, posłała ojcu, cesarzowi Fryderykowi, po bitwie pod Wörth, a którym chciano przyozdobić pierś zmarłego. Mackenzie dopomógł cesarzowej Wiktoryi ułożyć dłoń nieboszczyka na rękojeści miecza, zawiązał mu, stosownie do życzenia monarchini, jedwabną chustkę i medalionik na poranionej szyi, poczem cesarzowa, obszedłszy łóżko, zbliżyła się do lekarza, ujęła go za rękę i w obec zmarłego podziękowała mu za wszystko co dlań uczynił.

— **Głośna powieściopisarka** szwedzka, Emilia Flygare-Carlén zmarła w tych dniach; jak doniosły depesze, urodziła się w r. 1807, doczekała się tedy sędziwego wieku, bo lat 82. Pierwszym jej mężem był artysta muzyczny Flygare, po którego śmierci poślubiła urzędnika Carlén, znanego w skandynawskim świecie literackim. Podobnie jak dzisiaj tak i przed pół wiekiem rozprawiano wiele nad znaczeniem, jakie Skandynawia, — wówczas głównie Szwecya, — zdobyła sobie w literaturze, nad dominującą rolą, jaką sobie wyrobiło pewne grono kobiet; tak samo jak dzisiaj utworzyły się stronnictwa, jedne, entuzjastycznie się dla realnego kierunku w powieściach, odtwarzających prozaiczne życie powszednie, inne, wprost temu kierunkowi przeciwnie, uważające go za dowód zaniku poezyi i wyobraźni. Trzy kobiety wówczas zajęły wybitne stanowisko w beletrystyce ojezycznej, a twory ich tłumaczone są i na inne języki europejskie. Były to: Fryderyka Bremer, Emilia Flygare-Carlén i Zofia Schwartz. Największy talent posiadała Flygare-Carlén i największem też w swoim czasie cieszyła się uznaniem. Bohaterowie powieści szwedzkich byli dotąd postaciami urojonymi, dziećmi wyobraźni, mieszkancami fantastycznych krain. Flygare-Carlén zaczęła opisywać to, co widziała, krajobrazy i kolonie nad jeziorem Mälär, życie wielkiego świata sztokholmskiego, małomieszczaństwa, wieśniaków, słowem opisywała to, co się dokoła niej działo i żyło. Trwoga ogarnęła towarzystwo stolicy szwedzkiej,

które spostrzegło własne portrety w czytanych z zajęciem książkach, pisarze podnieśli okrzyk żałości nad upadkiem poezji, która zstąpiła na ziemię na usługi trzeźwej obserwacji. Ta odrębność dzieł Flygare-Carlén zapewniła im niesłychane powodzenie; mało która autorka może się poszczycić taką poczytnością; dorobek jej literacki dochodzi do 100 tomów. Mimo talentu i samodzielnego kierunku przeżyła się wszakże do tego stopnia, że dzisiejsze pokolenie z wiadomości o jej zgonie dowiedziało się dopiero, iż żyła jeszcze. Była ona tego zupełnie świadomą; pożegnała się od dawna z literaturą, napisawszy przedtem „Wspomnienia“. Salon jej do ostatka jednak pozostał ogniskiem „młodej Szwecji“. Pani Flygare-Carlén miała dwoje dzieci, syna i córkę, i zdawało jej się, że utworzy dynastję pisarzy, oboje bowiem obdarzeni byli talentem. Syn wszakże, nade wszystko przez nią ukochany i bardzo uzdolniony, zmarł wczesnie, a wówczas i matkę wypadło pióro z ręki; gdy zaś po długiej przerwie zasiadła znów do biurka, przekonała się, że znikła już dawna świeżość pomysłu i łatwość pisania, i wówczas to skreśliła już tylko „Wspomnienia“.

— **Troglodyci afrykańscy.** Podania starożytne przechowywały pewne, acz niedokładne wieści o tem, że w północnej Afryce, na południu Małej Syryi, na kresach Tunisu i Trypolis, znajdują się ludy, mieszkające pod ziemią; podobne opowieści o tych troglodytach znajdują się u Herodota i innych pisarzy starożytnych. Poszukiwania w wieku XIX wykryły, że podania owe miały rację. W r. 1821 Anglik Lyons, a w kilkanaście lat później Francuzi: Rébillot, Letourneux i inni stwierdzili fakt, że w okolicy powyższej w kraju Gharian, o cztery dni drogi od Trypolis znajduje się lud, który mieszka w grotach, wyłobionych przez siebie w skałach wapienno-piaskowcowych. Do świadectw powyższych przyłącza się obecnie zdanie etnografa francuskiego dra Hamy, który odwiedził niedawno te strony i badał ten ciekawy lud. Lud ten wie się Matmati i zajmuje się pasterstwem i uprawą roli. Pod względem przemysłowym są oni zależnymi od Francji, od której w zamian za swoją wełnę, jęczmień, pszenicę, daktyle, oliwki i figi dostają wszelkie produkty fabryczne. Religiję wyznają mahometańską, przyjętą od Arabów, od których nadto przyjęli wiele zwyczajów, ubiór, broń, sposób żywienia się i t. p. W górach Tibesti, w dolinie Tao, Nahtigali, również znalazł dr. Hamy lud Tubusów, przebywający w pещarach.

— **Nowe Monaco.** Pomimo, że kontrakt właścicieli domu gry w Monaco kończy się, a rokowania z Serbią o założenie tam nowego domu gry nie doszły do skutku, to zdaje się jednak, że instytucja ta nie zniknie z powierzchni ziemi. Z Chicago piszą teraz, iż właściciele tego zakładu, sukcesorowie Blanca, mają zamiar utworzyć towarzystwo akcyjne z kapitałem dwóch milionów dolarów, w celu założenia wielkiej szulerni na jednej z wysepki Oceanu Spokojnego. Większość akcjonariuszów zrekrutowano w New-Yorku. Wyspa, o której mowa, oddalona jest o 30 mil angielskich od Santa Barbara, liczy cztery mile długości i dwie szerokości, a obecnie jest przedmiotem dyplomatycznych rokowań pomiędzy rządami Stanów Zjednoczonych i Meksyku, oba te państwa bowiem roszczą sobie pretensje do prawa własności.

— **Humorystyczny afisz.** W tych dniach pojawił się na rogach ulic pewnego prowincjonalnego miasteczka afisz, którym przedsiębiorstwo teatralne obwieszczało, że nastąpiło „otwarcie sali pod dyrekcją panny N. N. — odświeżonej i przemalowanej na nowo“.

— **Nieustająca wystawa zjednoczonego** Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10, I piętro, otwarta jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

## Notatki literacko-artystyczne.

**Wyjaśnienie.** Przedwczoraj sprawozdawca nasz muzyczny, pisząc o koncercie, urządzonym w niedzielę na dochód obiadów dla „głodnych dzieci“, i oddając pochwały wykonawcom, uczynił uwagę, że towarzystwa dobroczynne, urządzające koncerty, powinny czynić to starannie. Uwagę tę swą uzasadnił dowodami, robiąc zarzuty układowi programu, stylizacji afisza i t. d., lecz nie wymieniając wcale towarzystwa, które koncert urządziło. — W odpowiedzi na tę wzmiankę, otrzymaliśmy pismo z wydziału „Towarzystwa przyjaciół uczących się młodzieży“, donoszące nam, iż „rzeczonego koncertu nie urządziło wspomniane Towarzystwo, ani też żadne inne „dobroczynne“, lecz „koło osób prywatnych Towarzystwu przychylnych“. — Jak to słusznie można czasem powiedzieć: „Broń nas Boże od naszych przyjaciół!“

(n.) **Opera.** Nauczeni doświadczeniem, liczne wiadomości o pełnej tryumfów karierze mezosopranistki p. Conti-Borlinetto, przyjmowa-

liśmy z pewnem niedowierzaniem. Tem przyjemniejszą była też niespodzianka, jakiej doznaliśmy wczoraj, przy pierwszym występie tej śpiewaczki (Amneris w „Aidzie“). Pani Conti-Borlinetto okazała się osobą nadzwyczaj efektywnej powierzchowności, przytem śpiewaczką i aktorką dobrą. Głos jej jest donośny i dźwięczny, jedynie górne nuty cokolwiek nadszarpane, zapewne zbyt zbytnem forsowaniem głosu, do czego w ogólności artystka ta posiada skłonność.

W scenie sądu, tak śpiewem pełnym dramatycznego temperamentu, jak i grą sprawiła wielkie wrażenie. Najwięcej jednak podobała się nam w duecie z Radamesem, gdzie i głos i sposób śpiewania przedstawiły się jak najkorzystniej.

**P. Jamiński,** do niedawna tenor operetki lwowskiej (uczeń p. Stróżeckiej) został zaangażowany do Łodzi i już rozpoczął swoje występy. Używany u nas jedynie do drobnych partji, nie mógł się wybić na pierwszorzędne stanowisko — w Łodzi zaś po kilku występach zdobył sobie publiczność, recenzje zaś z występów w „Wice-admirale“, „Piękną Helenie“ i „Dzwonach“ jednogłośnie brzmią najwyższymi słowami pochwały.

### Stowarzyszenie „Związek Literacki“

z siedzibą w Krakowie, już się ukonstytuowało. Celem Stowarzyszenia jest dostarczenie członkom poważnej lektury, tudzież ułatwienie wymiany myśli w sprawach literackich, artystycznych i naukowych. W skład Zarządu wchodzi: Prof. dr. Tretiak jako przewodniczący, dr. Antoni Beaupré jako zastępca przewodniczącego, dr. Artur Benis jako podskarbi, dr. Władysław Leopold Jaworski jako sekretarz, tudzież pp.: prof. Klemensiewicz, dr. Feliks Koneczny, Marian Raciborski, dr. Ignacy Rosner, Zygmunt Sarnecki i prof. Roman Zawiliński jako członkowie. Pragną wstąpić do Stowarzyszenia, winni być w myśl statutu przez dwóch członków Zarządu do przyjęcia przedstawionymi. Liczba członków, przechodząca jeszcze przed otwarciem lokalu siedemdziesiąt, jest dowodem, jak wielka była potrzeba Stowarzyszenia, w którymby się skoncentrował mógł ruch umysłowy szerszych kół inteligencji, i w którymby te koła znajdowały dla siebie obfity pokarm umysłowy. Staraniem Stowarzyszenia jest przedewszystkiem dostarczyć swoim członkom wszystkich naukowych i literackich pism polskich i wszystkich ważniejszych periodycznych publikacji europejskich, jak nie mniej ułatwić poznanie najnowszej literatury przez zakupywanie znakomitych dzieł nowo wydanych do biblioteki Towarzystwa. Ofiarności niektórych członków przyczynia się w wysokim stopniu do osiągnięcia powyższych celów, to też już z samego początku rozporządza Stowarzyszenie znaczną liczbą polskich i obcych pism. Żywotność zadania, podjętego przez Stowarzyszenie i silne odczuwanie potrzeb, w którym ono ma zadostę uczyńić, są najlepszą rękojmią jego rozwoju. Otwarcie lokalu Stowarzyszenia, t. j. jego czytelnicy i oddanie jej do użytku członków nastąpi w niedzielę 14 lutego o godzinie 4 po południu. Lokal Stowarzyszenia, znajdujący się przy ulicy Szczepańskiej nr. 1 na 2gim piętrze.

**Figaro** przynosi obszernie sprawozdanie p. Fougiera z dramatu Richepinea p. n. *Par le glaive* przedstawionego po raz pierwszy w Komedyi Francuskiej. Telegraf doniósł już o powodzeniu sztuki, dzienniki paryskie w potwierdzeniu tej wiadomości zapisują sukces, ale czynią poważne i liczne zastrzeżenia. Akcja dramatu odbywa się w Ravennie w 1350 r.; największą wadą sztuki napisanej w stylu epiki romantyzmu, jest brak jasności i przeładunek szczegółami często niepotrzebnymi, a prawie zawsze opóźniającymi rozwój akcji już i tak zawiłej i skomplikowanej. Przepyszne pojedyncze sceny, efektowne epizody, barwny a miejscami prawdziwie natchniony poetyczny język — oto aktywa dramatu p. Richepinea. Bohaterami wieczoru byli aktorzy, a mianowicie panna Bartet i Mounet-Sully. Wystawa wspaniała. W tym samym teatrze oczekują obecnie nowej sztuki zaczerpniętej także z dzieł włoskich; p. Bornier sędziwy autor córki Rolanda odczyta wkrótce komitetowi Komedyi Francuskiej nowy swój utwór p. n. *Le fils de l'Arétin*.

## W Indyach.

### II.

Pondichery; Kalkuta. — Himalaya, Benarés.

### B é n a r é s .

(Ciąg dalszy).

Następująca historia, którą znalazłem w starych „Upanishadach“ (\*), może służyć za komentarz do drugiego obrazka:

\*) Słowo Upanishads, znaczy, według p. Maksa Müllera, pozycję ucznia, którego ręce są złożone a oczy utkwione w mistrza.

Hari! Aum!\*) Onego czasu żył Svetaketu Aruneya. Ojciec jego Uddalaka rzekł mu: Svetaketu, idź do szkoły, gdyż nie ma nikogo z naszej rasy, ukochany mój, któryby nie ucząc się ksiąg Vedas, mógł zostać braminem tylko na mocy swego pochodzenia.

Zaczawszy nauki w latach dwunastu, Svetaketu wrócił do ojca w dwudziestym czwartym roku, wyuczywszy się ksiąg Vedas, sądząc, że jest bardzo uczony, dumny tą nauką.

Ojciec mu rzekł: Svetaketu, ponieważ jesteś tak dumny, czy zapragnąłeś kiedy takiej nauki, która ucząc nas słyszeć to, czego słyszeć nie można, widzieć to, czego widzieć nie można, wiedzieć to, czego się nie wie? — Jakaż to nauka, panie mój? — zapytał Svetaketu.

Ojciec odrzekł: Drogie dziecko, tak jak z kawałka ziemi poznajemy całą ziemię, ponieważ różnice są tylko w nazwie, pochodzące z wyrazów, a prawdą jest tylko, że wszystko to jest ziemią... tak samo, drogie dziecko, jest to, co się poznaje przez tę naukę.

Syn rzekł: Pewnie ci szanowni ludzie nie wiedzą o tem. Gdyż, jeżeliby wiedzieli, dla czegoż by mnie nie byli nauczali? Nauczaj mnie więc, panie.

— Niech tak będzie, — odrzekł ojciec.

Wtedy, wśród lasu, uczeń klęka, składa ręce i pozostaje w nieruchomej postawie. Ojciec rodzi, siedząc na ziemi i trzymając w lewem ręku łodygę kwiatu lotosu, mówi co następuje:

„Na początku, drogie dziecko, było tylko „to“, co jest, to tylko, jedynie, bez czegokolwiek innego.

„Inni mówią, że na początku było tylko to co nie jest, i że z tego co nie jest, wyszło to co jest.

„Ale jakżeż by tak być mogło, drogie dziecko? Jakżeż to co jest, mogłoby wyjść z tego co nie jest? Nie, tylko „to“ co jest, istniało od początku, to tylko, jedyne.

„A „to“ pomyślało: Gdyby ze mnie mogło być więcej? Gdybym mogło się rozmnożyć! I z niego wyszedł ogień.

„A ogień pomyślał: Gdyby ze mnie mogło być więcej: Gdybym mogło się rozmnożyć! I z niego wyszła woda.

„I oto dla czego widzimy, że jeżeli człowiekowi gorąco, potnieje. Gdyż woda ukazuje się na jego ciele, a pochodzi ona od ognia.

„A woda pomyślała: Gdyby ze mnie mogło być więcej! Gdybym mogła się rozmnożyć? I z wody wyszła ziemia, wszystkie przedmioty stałe i pożywienie.

W następnych pięciu „Khandas“, uczeń dowiadyuje się, że wszystko utworzyło się ze związku ognia, ziemi i wody. „W tych rzeczach człowiek także ma swój początek“. — „Za pomocą spożywanego pokarmu, ciało formuje się i rośnie. I jakież mogłoby być jego początek, jeżeli nie ziemia i nie pożywienie? A ponieważ ziemia i pożywienie są rzeczami pochodnymi, szukają one swego początku, którym jest woda. A początkiem wody jest ogień. A ogień jest także pochodnym, bo początkiem jego jest „Prawdziwy“.

Tak, wszystkie te rzeczy mają swój początek w „Prawdziwym“, opierają się na „Prawdziwym“.

Skoro człowiek opuszcza ten świat, mowa jego absorbuje się w umyśle, umysł w oddechu, oddech w gorącu, a gorąco w Najwyższej Istocie.

I ta rzecz, ta subtelna esencja, źródło wszystkiego, jest owym „Prawdziwym“. Jest „Istotą“, i ty sam, o Svetaketu, jesteś tą „Istotą“!

— Panie mój, zechciej nauczać mnie jeszcze, rzekł syn.

— Niech tak będzie, rzekł ojciec.

„Rzeki, moje dziecko, płyną jedne na Wschód, jak Ganges, drugie na Zachód, jak Sindhu.

Idą one z morza do morza, (to jest, podnoszą się z morza chmurami i wracają doń rzekami). Stają się one prawdziwymi morzami. I tak samo, jak te rzeki, skoro są już w morzu, nie mówią już: „Jestem ta rzeka, albo tamta“.

Tak samo, moje dziecko, wszystkie stworzenia, skoro wyjdą z „Prawdziwego“, nie wiedzą, że wyszły z „Prawdziwego“.

Ta rzecz, ta subtelna esencja, w niej, wszystko, co istnieje, ma swoje życie. Jest ona „Prawdziwym“, jest „Istotą“ samą, i ty sam o Svetaketu, jesteś tą „Istotą“.

— Panie mój, zechciej nauczać mnie jeszcze, rzekł syn.

— Niech tak będzie, rzekł ojciec (\*\*).

Człowiek został porwany ze swego kraju przez złoczyńców. Oczywiście został mu chustką i zaprowadzono do lasu, pełnego niebezpieczeństw i okropności. Nie wiedząc, gdzie jest, zaczął płakać, pragnąc być uwolnionym z więzów. Wtedy pewien przechodzień zlitował się nad nim, przeciął jego więzy i puścił uszczęśliwionego napowrót do rodzinnego kraju.

\*) Khandogya. VI. I.

\*\*) Tutaj tekst opatrzone jest komentarzem.

Naszą ojczyzną jest „Istota“, król świata. To ciało utworzone z trzech elementów: ognia, wody i ziemi, podlegające zmianie i gorącu, jest lasem, w którym zabłąkaliśmy się. A opaski, zakrywające nasze oczy, to pragnienia nasze wielu rzeczy czystych i nierzeczywistych, nasze żony, dzieci, bydło; a złoczyńcy, którzy nas zawieli do lasu, to nasze czyny. (Czynny poprzedniego życia, które spowodowały wędrowkę dusz, zamiast wcielenia w Brahme).

Wtedy płączemy i mówimy: jestem synem tego a tego, jestem szczęśliwy, jestem smutny, jestem głupi, jestem mądry, jestem sprawiedliwy, jestem zrodzony, jestem umarły. Takie są więzy które nas krepują (indywidualność). Czasami spotykamy człowieka, który zna „jaźń“ Brahmy i którego więzy zostały zerwane. Lituje się on nad nami i poucza nas, że nie jesteśmy synem tego a tego, szczęśliwi lub smutni, głupi lub mądrzy, zrodzeni lub umarli, ale tylko „To“ co jest.

Ta rzecz, to subtelna esencja, w niej wszystko co istnieje ma swoje życie. On jest „Istotą“, „Prawdą“ i ty sam Svetaketu, jesteś tą „Istotą“.

I Svetaketu zrozumiał, co mu ojciec mówił. (Nie był niepojętym — Svetaketu!).

I poznawszy tego, który jest „Jedynym“, który ożywia wszystkie nasienia, w którym wszystko łączy się i rozdziela, słodkiego, rozdawcę dobrodziejstw; — Svetaketu wszedł w „spokój na zawsze“.

2 grudnia.

Wróciłem dziś rano nad brzegi Gangesu. Aby zrozumieć Indycę braminów, trzeba widzieć ten lud żyjący pod gołem niebem, nad brzegiem świętej rzeki. Tam oni się modlą, przechadzają, rozmawiają, jedzą, śpią i umierają. Chorzy i umierający spoczywają na noszach, niektórzy przybyli z bardzo daleka aby tu umrzeć. Nawet kształt żywego człowieka ztraca się nad brzegami świętej rzeki, gdyż tutaj palą umarłych. Oni stopy, a w okóło nich tłum obojętny, który dalej pluska się w wodzie, modli, czepie wodę. O dziesięć kroków od ponurego miasca, ludzie stoją odwrócenymi plecami od stóp i najspokojniej osuszają swoje ciała na słońcu. Jakby to był akt zwykły i całkiem naturalny, niszcząc ciało pojedynczych istot odbywa się wśród powszechnego życia, którego jest jedną chwilą. Nie w tym strasnego nikt nie widzi. Zapewne u hindusów „Ja“ nie ma tej potęgi, która nam każe wierzyć w konieczność trwania, daje nam chęć do życia i nie pozwala bez wstępu myślenia o zniczeniu. Po całkowitem, krewni nie wylewają łez, tylko śpiewają:

„Nie jestże to szaleństwo, chcieć utrzymać w człowieku coś trwałego? Nie jestże on przejściowym, jak bańka mydlana, słabym jak łodyga rośliny? Ziemia, Ocean i bogi muszą zginąć. Dla czego więc świat, lekki jak pianka morska, nie miałby być pochwycony przez powszechną śmiertelność i nie zagażałby także?“

Patrz jak się dokonywa to niestwierdzenie ludzkiej powłoki. Bramin jeden przewodzi paleniu, zagłębiony w ciemnym otworze, znajdującym się na wierzchołku małej kwadratowej wieżeczki, nieruchomy i obojętny, w zczapę na głowie, chudy, z twarzą o wystających chudych kościach. — U stóp wieży stopy drzewa, a tam i owdzie rzuczone, jakby przypadkiem, owinięte w fioletowe lub różowe zasłony, ujęte w cztery bambusowe kije, leżą sztywne trupy... Dwa stopy się palą. Jeden trup, jeszcze nienaruszony płomieniem, leży z nogami sznurem ściągniętymi, a czarne jego kolana wyjadają z pod wiązek drzewa. Drugi stos już gaśnie; lekkie, różowe płomyki drżą jeszcze wśród zapadających się w głąb zgliszczów białych. Nagle, ukazują się straszna, spopiłona głowa, pokryta czarnymi plamami.

Ponure szczytki rzucają do Gangesu, który powoli przyjmuje je na swoje spokojne fale. Ciemna plama rozszerza się, a potem niknie na powierzchni ciężkiej wody. W okóło niepewne migotanie barwy w świetle, wrzawa i łoskot skrzydeł krwiożerczych ptaków.

Co dnia scena ta się powtarza. Hadaśliwa muzyka i dzwony dają znak, gdy jakiś starzec zostaje spalonym. Jeżeli umarły jest bardzo młody człowiek, rodzina się smuci i zawodzi żałobnie w okóło stosu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

## Z izby sądowej.

(Epilog wyborów w Śniatynie).

W dniu 4 marca ubiegłego odbyły się w Śniatynie i w Kołomyi wybory do Rady państwa. Na posłów kandydowali: Dr. Bloch, popierany przez żydów i Edmund hr. Starzechowski, popierany przez wyborców chrześcijańskich. Różnica wyznania obu kandydatów wywołała rozróżnienie wyborców. Insultowano się wzajemnie, wybijano szyby żydom, ale żandarmeria stłumiła rozruchy. — Dnia 5 marca tele

## OSTATNIA POCZTA

*Fremdenblatt* zaprzecza obiegującej pogłosce o kandydaturze dr. Dunajewskiego na posadę Prezydenta najwyższej Izby obrachunkowej.

Z powodu 82 rocznicy urodzin Prezydenta J.E. dr. Smolki, odbędzie się 16 b. m. bankiet parlamentarny, w którym wezmą udział wszyscy PP. Ministrowie.

Około 15 b. m. ma przybyć do Wiednia węgierski minister skarbu dr. Wekerle, celem prowadzenia dalszej konferencji z P. Ministrem dr. Steinbachem w sprawie uregulowania waluty.

Klub hr. Hohenwartha postanowił sprzeciwić się spiesznemu traktowaniu przedłożenia o wiedeńskich robotach komunikacyjnych, a natomiast działać w tym kierunku, aby przedmiot ten wszedł na porządek dzienny Izby dopiero po Wielkiej Nocy.

Wczoraj przed południem zebrało się znow przed ratuszem, a następnie przed gmachem namiestnictwa w Pradze kilkuset robotników, pozbawionych zajęcia. Zgromadzeni wysłali deputacje do burmistrza i namiestnika z prośbą o pracę. Burmistrz przyrzekł, że dla stu robotników znajdzie zajęcia przy robotach miejskich. Namiestnik zaś oświadczył, że na razie nie może zadośćuczynić prośbie o robotę przy budowie przystani, lecz w inny sposób postara się pomódz robotnikom. Namiestnik ostrzegł przed wszelkimi wykroczeniami. Spokój publiczny nie został zakłócony.

Ks. arcybiskup Stableski zamianował księdza Lisowskiego oficyałem konsystorza poznańskiego, kanonikiem zaś i oficyałem konsystorza gnieźnieńskiego, dotychczasowego kanonika kruszwickiego i proboszcza inowrocławskiego ks. Józefa Simona, urodzonego w r. 1827. Nadto zamianował kanonikami kapituły poznańskiej ks. dr. Stanisława Kubowicza, proboszcza dotychczasowego parafii Czermina i ks. dr. Kazimierza Szołdrskiego, dotychczasowego penitencjarza przy katedrze poznańskiej.

Prezes naczelny regencji poznańskiej dał onegdaj obiad na cześć ks. arcybiskupa Stableskiego. W obiedzie tym wzięło udział około siedmudziesiąt osób, a mianowicie dostojników Kościoła, wojskowych i kilku posłów, obywateli ziemskich i miejskich i wysokich urzędników.

Po śmierci ambasadora włoskiego przechodzi godność przewodniczącego ciała dyplomatycznego w Berlinie na ces. i król. ambasadora hr. Szehenyiego.

Komisja szkolna pruskiej Izby deputowanych obradowała wczoraj nad wnioskiem ks. Jażdżewskiego, żądającym, aby w prowincjach o ludności mieszanej wykładano dzieciom religię w języku ojczystym. Natomiast narodowoliberalni domagali się wykładu wyłącznie w języku niemieckim.

Komisja odrzuciła oba wnioski. Wniosek ks. Jażdżewskiego bronili gorąco mowcy centrum, podnosząc, że nie idzie tu o polskość, tylko o to, aby się dzieci nauczyły religii.

Minister oświaty hr. Zedlitz oświadczył, że wniosek Jażdżewskiego w obecnej jego formie jest niemożliwym do przeprowadzenia.

Prezes regencji w Frankfurcie nad Odrą, p. Puttkamer, wydał rozporządzenie do nauczycieli, przeciwników projektu szkolnego, w którym przestrzega ich, aby zaniechali opozycji i grozi im w przeciwnym razie wytożeniem śledztwa dyscyplinarnego jako urzędnikom państwowym. Regencya frankfurcka upomina korporacje nauczycielskie, ażeby projekt omawiały przedmiotowo i wystrzegały się naruszenia karnośći względem władz przełożonych.

*Dniem. Warszawskij* donosi, iż w paśmie pogranicznym poczyna znowu objawiać się ruch emigracyjny. A chociaż nie ma obawy, aby wychodźstwo dosięgnęło rozmiarów zeszłorocznej emigracji do Brazylii, może wszakże odbić się dotkliwie na ogólnym dobrobycie, ponieważ pochłania najlepsze do pracy siły, najlepszych rzemieślników, robotników i rolników.

Wedle doniesienia dzienników petersburskich, rząd odroczył na razie zaprowadzenie instytucji ziemskich w kraju Nadbałtyckim, głównie z tego powodu, że ministerstwo spraw wewnętrznych uważa za odpowiedzialniejsze uregulować wrzód kwestyę podatkową i ukończyć reformę ustawy miejskiej.

*Politische Correspond.* otrzymuje z Biarritz, z wiarygodnego źródła wiadomość, iż królowa Natalia, która po przebyciu influenzy już zupełnie wyzdrowiała, oświadczyła stanowczo, iż nie uczyni zadość wezwaniu, jakie otrzymała z Belgradu od grona swych stronników, by powróciła do Serbii. Królowa Natalia oznajmiła, iż nie tylko teraz, ale w ogóle nie powróci dopóty do kraju, dopóki stać będzie u steru rząd obecny.

W parlamencie włoskim znajdowała się przez kilka dni na porządku dziennym sprawa nędzy robotników w stolicy i pytanie, jakie ministerstwo obmyśli na to środki. Odpowiadać miał na to p. Nicotera, minister spraw wewnętrznych i odpowiedział w końcu po zwłoce, ale nie zadowolili Izby. Przyrzekł on, że zajęcia znajdzie około 2000 robotników, że jednak wobec zastoju budowlanego przez prywatnych przedsiębiorców, rząd nie jest w stanie zaradzić dać zajęcia wszystkim.

Wczoraj otrzymali deputowani, wybrani ze stolicy, pismo od komisji robotników bez zajęcia, w którym reprezentanci zmuszonych koniecznością do bezrobocia oświadczają, że dłuższa cierpliwość głodnych i niezajętych jest wątpliwą i że za nie ręczyć nie mogą.

Tymczasowe kierownictwo w ambasadzie włoskiej w Paryżu, objął młody dyplomata, hrabia Collobiano, dotychczas poseł na dworze portugalskim. Stanowisko zaś ambasadora po generale Menabrea w Paryżu, ma być powierzone p. Ressenowi, który obecnie jest ambasadorem włoskim w Konstantynopolu, a hrabia Collobiano zająłby jego miejsce w Stambule.

Z Brukseli donoszą:

Pomiędzy prawicą parlamentarną a prezesem gabinetu Beernaertem, przyszło we środę, na posiedzeniu tej grupy członków Izby, do kompromisu, na mocy którego prawica zobowiązuje się popierać żądanie referendum dla króla, pod tym warunkiem, jeżeli przez osobną ustawę zostaną określone ściśle te sprawy, w których król zechce odwoływać się do głosowania ludowego. Minister stanu, Woeste, nie występował przeciw kompromisowi, jak zapewniał, ażeby nie zakłócać spokoju, ale zarazem zapewniał, że osobiście nigdy i pod żadnym warunkiem za taką ustawą nie da swego głosu. Co do przyjęcia referendum niezgodne są sekcye Izby, z których jedna przyjmuje referendum, a druga odrzuca.

Z Madrytu donoszą:

Biskup Kadyksu instancjonował u królowej o ułaskawienie czterech skazanych na śmierć w Xeres, ale wwołana rada ministerjalna odrzuciła prośbę. Wyrok śmierci na anarchistach został wykonany. Z okolic Zamory, Saragossy, Kartageny i Kadyksu donoszą o zaburzeniach, wiadomości te jednak brzmią sprzecznie.

W Barcelonie stracił życie jeden członek od bomby dynamitowej, sprawcy jednak nie zdołano wykryć.

W tych dniach zbierają się Izby francuskie. Rząd przedłoży kilka nowych ustaw, a mianowicie budżet na rok 1893, traktat handlowy z Ameryką, projekt kolei miejskiej, odbudowania Opéry komicznej i ustawę o stowarzyszeniach duchownych. Nie braknie zatem Izbom materiału do pracy.

Minister Constans powraca z Wenecji wprost do Paryża, minister Rouvier przychodzi do zdrowia.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

**Wiedeń, 12 lutego. (Tel. pryw.)** Skutkiem rozszerzenia organizacji austriackich kolei Państwowych, zachodzi potrzeba znacznego powiększenia liczby członków przybocznej rady kolejowej. Ministerstwo handlu przedsięwzięło stosowne zarządzenia, aby nominacje nowych członków nastąpiły przed majem w którym to miesiącu zbierze się na sesję wiosenną przyboczna rada kolejowa.

**Wiedeń, 12 lutego. (Telegram pryw.)** Dzienniki tutejsze donoszą: Posłowie szlascy udali się wczoraj do P. Prezydenta gabinetu hr. Taaffego prosiąc go o rozpoczęcie akcji ratunkowej w skutek niedostatku ludności, i o najrychlejsze zwołanie sejmiku szlaskiego. Hr. Taaffe oświadczył, że uczyni co tylko możliwe i jak najrychlej przedłoży Izbie ogólny projekt pomocy dla wszystkich prowincyj. Według *Fremdenblattu* z oświadczeń hr. Taaffego wynikało, że zwołanie sejmów prawdopodobnie w pierwszych dniach marca jest zamierzone.

**Wiedeń, 12 lutego.** Z Izby deputowanych. Na wczorajszym posiedzeniu, po

dłuższej rozprawie, w ciągu której przyszło do ostrych starć, po największej części osobistej natury, pomiędzy antysemitami a mowcami niemiecko-liberalnego obozu, przyjęto pierwsze dwa paragrafy przedłożenia o subwencji dla Towarzystwa żeglugi parowej, bez zmiany.

**Wiedeń, 12 lutego. (Tel. pryw.)** Klub tutejszych przemysłowców i techników podjął akcyę celem zaprowadzenia w życiu codziennym w całej Austrii środkowo europejskiego czasu. Wystosował on do wszystkich Izb handlowych, i pokrewnych sobie stowarzyszeń oraz członków, okólnik z wezwaniem do działania w interesie poruszanej przez niego myśli.

**Wiedeń, 12 lutego. (Tel. pryw.)** *Fremdenblatt* dowiaduje się, że ankieta w sprawie waluty zbierze się w połowie marca.

**Peszt, 12 lutego. (Tel. pryw.)** Przyjazd Najj. Pana do Pesztu został zapowiedziany na 15 b. m.

**Berlin, 12 lutego.** Cesarzowa niemiecka ma się znacznie lepiej.

**Berlin, 12 lutego.** Komisya dla ustawy szkolnej przyjęła paragraf piąty projektu ustawy (zawierający postanowienia o planie naukowym i o wewnętrznym urządzeniu szkoły ludowej), odrzucając zarazem wnioski o udzielaniu nauki religii w mowie macierzystej, tudzież wniosek, ażeby nauki udzielano w ogóle wyłącznie w języku niemieckim.

**Berlin, 12 lutego. (Tel. pryw.)** Otrzymał tu z Paryża zypełnione wiarygodną wiadomości o niepowodzeniu rokowań dla zaciągnięcia nowej pożyczki rosyjskiej.

**Berlin, 12 lutego. (Tel. pryw.)** *Kreuz-Ztg.* donosi o posunięciu wojska rosyjskiego ku granicy niemieckiej.

**Petersburg, 12 lutego. (Tel. pryw.)** W Połtawie odkryto tajną drukarnię nihilistyczną i dokonano wielu aresztowań, przyczem przyszło do walki z policją.

**Petersburg, 12 lutego.** Rada państwa przyzwoliła dalszy kredyt 60 milionów rubli na zapobieganie skutkom klęski głodowej.

Senator ks. Galicyjn udaje się do gubernii Tobolskiej, gdzie klęska przybrała ogromne rozmiary. Ks. Galicyjn otrzymał polecenie, ażeby kontrolował akcyę ratunkową.

## Telegrafowany kurs wiedeński.

**Wiedeń, 11go lutego 1891 r. godz. 5 minut 35.** Akcyę kredytowe 302.50, Anglo-austriackie — Akcyę banku dla krajów koronnych 205.70, Akcyę kolei Karola Ludwika —, Południowa —, Renta papierowa 95.40, Galicyjskie listy zastawne 5-procentowe 100.75, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 5 pr. gal. —, Galicyjski bank rustykalny —, Losy z roku 1883 —, Napoleondor —, Rubel papierowy —, za 100 marek 58.—. Usposobienie —.

**Wiedeń, 12go lutego 1891 r. godz. 2, minut 40.** Akcyę kredytowe 304.62, Alp. Tow. górnicze 63.90, Węgierskie akcyę kredytowe 337.50, Akcyę anglo-austriackie 157.75, Akcyę banku Union 236.—, Akcyę kolei Karola Ludwika 211.25, Akcyę kolei Północnej 287.—, Akcyę kolei Południowej 89.75, Losy tureckie 36.90, Akcyę kolei państwowej 287.75, Akcyę kolei Lwowsko-Czerńowieckiej 246.70, Akcyę kolei węgierskiej Północno-wschodniej 199.25, Wiedeńskie losy komunalne 153.—, Akcyę tytoniowe 163.50, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 105.—, Akcyę kolei Elbetal 229.50, Akcyę banku dla krajów koronnych 205.60, 4-prc. węgierska renta złota 107.75, Akcyę banku związkowego 113.25, Rubel papierowy 1.16.—, Węgierska renta papierowa 102.60. Usposobienie mdle.

**Wiedeń, 12go lutego 1891, godzina 10 minut 30.** Akcyę kredytowe 304.62, Akcyę kolei państwowej 298.75, Akcyę tytoniowe 162.50, Anglo austriackie 158.10, Unionbank 236.75, Kolej Karola Ludwika —, Południowa 91.—, Renta papierowa —, 5-prc. galic. hipoteczne obligacye Banku dla krajów koronnych —, listy zastawne —, galic. obligacye indemnizacyjne —, do —, 4 1/2 prc. listy zastawne banku krajowego 98.50, 4 1/2-prc. pożyczka krajowa z roku 1883 —, Napoleondor —, Rubel papierowy —, 4-prc. węgierska renta złota 162.50 za 100 marek 57.97, Usposobienie silne.

Odpowiedzialny redaktor: Adam Krechowicki.

## GOSPODARSTWO I HANDEL

### Targ zbożowy. \*)

Dnia 12 lutego 1892.

**Lwów,** pszenica 10.10 do 11.95, żyta 10.— do 10.35, jęczmień 6.75 do 8.—, owies 7.25 do 7.70, rzepak 13.— do 13.50, groch 6.50 do 13.—, wyka — do —, lnianka — do —, koniczyna czerwona 45.— do 75.—, biała — do —, szwedzka —

**Tarnopol,** pszenica 10.— do 10.70, żyta 9.80 do 10.20, jęczmień 6.60 do 7.75, owies 7.— do 7.25, groch 6.25 do 13.—, wyka — do —, rzepak 13.— do 13.50, lnianka — do —, koniczyna czerwona 40.— do 73.—, biała — do —, szwedzka — do —

**Podwołoczyska,** pszenica 9.75 do 10.65, żyta 9.50 do 10.25, jęczmień 6.75 do 8.—, owies 6.81 do 7.25, groch 6.— do 12.50, wyka — do —, rzepak 13.— do 13.25, lnianka — do —, koniczyna czerwona 42.— do 72.—, biała — do —, szwedzka — do —

**Jarosław,** pszenica 10.50 do 11.20, żyta 10.— do 10.50, jęczmień 7.50 do 8.10, owies 7.30 do 7.85, groch 7.— do 13.—, wyka — do —, rzepak 13.25 do 13.75, lnianka — do —, koniczyna czerwona 50.— do 76.—, biała — do —, szwedzka — do —

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.  
Chmiel 50.— do 65.— zł. za 56 kilo loco Lwów, nominalnie.  
Okowita gotowa za 10.000 litr. pr. loco Lwów 21.— do 21.50 zł.

Ceny tylko nominalne. Nasiona pastewne do zasiewów wiosennych poszukiwane.

\*) Przedruk wzbrouiony.

**Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie, od 30 stycznia do 6 lutego b. r., bez opłaty akcyzowej.** Pszenica 10.70 do 11.—, żyta 9.35 do 9.65, jęczmień browarny 7.25 do 7.50, pastewny 6.— do 6.25, owies 7.10 do 7.35, hreczka 9.— do 9.80, kukurudza zeszłoroczna 6.50 do 7.—, nowa 6.25 do 6.50, groch do gotowania 8.75 do 10.—, pastewny 6.— do 8.—, fasola 7.— do 7.25, bobik 6.50 do 7.15, wyka 5.25 do 6.20, koniczyna 50.— do 75.—, koniczyna szwedzka — do —, anyż rosyjski 30.— do 32.—, anyż płaski 30.— do 31.—, kminek 20.— do 21.—, rzepak zimowy 11.50 do 12.50, rzepak letni — do —, nowy — do —, lnianka 8.50 do 8.75, nasienie lniane 10.25 do 10.50, chmiel — do —, nafta zwykła 14.25 do 15.25, salonowa 16.50 do 17.50, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procentowy, kontyngentowany, z podatkiem konsumcyjnym 55.60 do 55.65.



L. 11756 (777 2-3)  
Sokalski c. k. Sąd powiatowy ogłasza niniejszym rozpisana na dzień 16 lutego 1892 i 15 marca 1892 zawsze o 10 godz rano w gmachu sądowym przymusową publiczną licytację majątności objętej gminy katastralnej Sokal a to ciału hipoteczne:  
a) cała majątność lwh. lwh. 578; dłużniczki Katarzyny Paszkowskiej własnej.  
b) 1/2 majątności lwh. 579 dłużniczki Katarzyny Paszkowskiej własnej.  
c) 1/2 majątności lwh. 1480 dłużnika Grzegorza Prokopowicza własnej.  
d) majątność lwh. 1481 dłużników Katarzyny Paszkowskiej i Grzegorza Prokopowicza własnej.  
e) majątność lwh. 1479 dłużniczki Katarzyny Prokopowicz własnej.  
f) majątność lwh. 1482 dłużniczki Antoniny Prokopowicz własnej.  
g) majątność lwh. 1812 dłużnika Jana Tomczaka własnej.  
h) majątność lwh. 2129 dłużniczki Maryanny Czarneckiej własnej.  
i) 1/2 majątności lwh. 825 dłużnika Miłkołaja Kalisz własnej celem zaspokojenia pretensyi Majera Rappaporta w kwocie 886 zł. 78 ct. aw. zpn.  
Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa odrębnie sprzedac się mających majątności w ilości: 220 zł., 13 zł., 713 zł. 9 ct., 267 zł. 50 ct., 846 zł. 17 ct., 244 zł. 80 ct., 160 zł. 18 ct., 481 zł. 49 ct., i 145 zł. 80 ct.  
Wadya: 22 zł., 1 zł. 30 ct., 71 zł. 30 ct., 26 zł. 75 ct., 84 zł. 80 ct., 24 zł. 49 ct., 16 zł., 48 zł. 14 ct. i 14 zł. 58 ct.  
W pierwszym terminie nabyć można każdą z powyższych majątności tylko za cenę wyższą lub nie niższą od ceny szacunkowej, na drugim zaś i poniżej ceny tej.  
Wyciąg tabularny, akt oszacowania i resztę w całości przytoczonych warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze tut. sądu.  
Kuratorem niewiadomych wierzycieli mianowany p. adw. dr. Samuel Frankel.  
Sokal, 14 grudnia 1891.

L. 8869 (770 2-3)  
W sprawie egzekucyjnej c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredyt. włość. w likwidacyi we Lwowie przeciw Bernardowi i Elżbiecie Martinim i Jakobowi Martiniemu o 219 zł. 7 ct. odbędzie się w tut. sądzie o godz. 10 rano dnia 17 lutego 1892 tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 16 marca 1892 także poniżej takowej przymusowa licytacja realności pod l. kat. 14 w Bekersdorfie położonej wyk. hip. l. 34 — 102 ks. gr. gm. kat. Bekersdorf objęta.  
Cena szacunkowa oraz wywołania 800 zł.  
Wadyum 80 zł.  
Wyciąg hipot., akt oszacowania, przejrzeć można w tus. registraturze.  
Dla niewiadomych wierzycieli hipot. ustanowiony kurator adw. dr. Pawlikowski z Podhajec.  
C. k. Sąd powiatowy.  
Podhajce, dnia 15 sierpnia 1891.

L. 13008 (766 2-3)  
C. k. Sąd powiatowy w Limanowej przeprowadzi celem zaspokojenia sumy 700 zł. zpn. publiczną sprzedaż posiadłości objętej wyk. hip. l. 53 gm. Sechna objętej Wojciecia a Zelka własnej na dniu 7 marca i 28 marca 1892 każdym razem o godz. 10 rano.  
Cena wywołania 1400 zł.  
Wadyum 140 zł.  
Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest adw. dr. Młodzik.  
Resztę akt przejrzeć można w registraturze.  
C. k. Sąd powiatowy.  
Limanowa, dnia 5 grudnia 1891.

L. 1894 (776 2-3)  
Ogłasza się, iż celem zaspokojenia sumy 44 zł. 56 ct. zpn. odbędzie się na rzecz Pawła i Maryanny Grzybków w tut. sądzie sprzedaż posiadłości lwh. 485 w Borzęcinie położonej dłużnika Jędrzeja Zachary własnej w dwóch terminach mianowicie 10 marca i 10 kwietnia i 7 kwietnia 1892 każdym razem o godz. 10 przed południem.  
Wyciąg hipot. i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.  
Kuratorem wierzycieli ustanowiony c. k. notaryusz Jan Maczyszyn.  
Cena wywołania 2189 zł.  
Wadyum wynosi 218 zł.  
C. k. Sąd powiatowy.  
Radków, 3 lutego 1892.

L. 14990 (760 2-3)  
W dniach 2 marca 1892 i 1 kwietnia 1892, każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie publiczną licytację realności w Delatynie pod lk. 219 położonej wyk. hip. l. 637 księgi gruntowej gminy katastralnej „Delatyn objętej, Mordka Sommera i Majera Kittnera własnej, na zaspokojenie pretensyi

gal. funduszu propinacyjnego w kwocie 40 zł. aw. zpn.  
Cena wywołania 185 zł. aw.  
Wadyum 18 zł. 50 ct. aw.  
Przy drugim terminie zostanie powyższa realność także niżej ceny szacunkowej sprzedana.  
Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono p. Schlomę Kofflera.  
Wyciąg hipoteczny protokół oszacowania oraz bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można tutejszym sądownej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.  
Delatyn, dnia 16 grudnia 1891.

L. 1601 (774 2-3)  
Ogłasza się iż, celem zaspokojenia sumy 4760 zł. 80 ct. zpn. odbędzie się na rzecz tarnowskiej kasy oszczędności sprzedaż posiadłości lwh. 517 w Radłowie Józefa Eisena własnej w dwóch terminach mianowicie dnia 10 marca i 7 kwietnia 1892 każdym razem o godzinie 10 przed południem.  
Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony c. k. notaryusz Jan Maczyszyn.  
Cena szacunkowa 300 zł.  
Wadyum wynosi 30 zł.  
C. k. Sąd powiatowy.  
Radków, 3 lutego 1892.

L. 1679 (775 2-3)  
Ogłasza się, iż celem zaspokojenia sumy 8 zł. zpn. odbędzie się na rzecz Ryki Stögerowej w tutejszym sądzie sprzedaż 2/4 części posiadłości lwh. 531 w Radłowie objętej dłużników Józefa i Katarzyny Kasprzyków własnej w dwóch terminach mianowicie 10 marca i 7 kwietnia 1892 każdym razem o godz. 10 przed południem.  
Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony c. k. notaryusz Jan Maczyszyn.  
Cena szacunkowa 578 zł.  
Wadyum wynosi 58 zł.  
C. k. Sąd powiatowy.  
Radków, 28 stycznia 1892.

L. 16464 (552 2-3)  
Sokalski c. k. Sąd powiatowy ogłasza niniejszym rozpisana na dzień 3 marca 1892 i 4 kwietnia 1892 zawsze o 10 godz. rano w gmachu sądowym odbyć się mającą przymusową publiczną sprzedaż majątności objętej whl. 136 gm. kat. Tartakowa dłużnika Jakóba Hryaja własnej celem zaspokojenia pretensyi Towarzystwa zalicz. w Sokalu w ilości 62 zł. 9 ct. aw.  
Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa sprzedac się mającej majątności w ilości 1995 zł.  
Wadyum kwota 199 zł. 50 ct.  
W pierwszym terminie nabyć można powyższą majątność tylko za cenę wyższą lub nie niższą od ceny szacunkowej na drugim zaś terminie i poniżej t.j. ceny.

Wyciąg tabularny, akt oszacowania i resztę w całości przytoczonych warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze tut. sądu.  
Kuratorem niewiadomych wierzycieli mianowany p. adw. dr. Frankel.  
C. k. Sąd powiatowy.  
Sokal, dnia 15 grudnia 1891.

**Rozmaite obwieszczenia.**

L. 330 (817 1-3)  
Podaje się do publicznej wiadomości, że stosownie do §. 30 ust. o reprezentacyi powiatowej, rachunki z przychodów i wydatków kasy powiatowej za rok 1891, tudzież ułożony preliminarz do budżetu powiatowego na rok 1892 przez dni 14, to jest od 11 do 25 lutego br. w biurze podpisanego Wydziału powiatowego do przejrzania przez opodatkowanych będą wyłożone.  
Z Wydziału Rady powiatowej.  
Przemysł, dnia 10 lutego 1892.  
Prezes: Sekretarz:  
A. Sapięha. K. Wysocki.

L. 413 (811 1-3)  
C. k. Sąd powiatowy md. w Sanoku zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Jana Florezaka, że Aniela Mariniowa pod dniem 11 stycznia 1892 l. 413 wniosła przeciw niemu pozew drobiazgowy pto 50 zł. zpn. i że na takowy termin do rozprawy na dzień 29 lutego 1892 wyznaczony a dla niego kurator w osobie p. adw. dr. Flakowicza ustanowiony został.  
C. k. Sąd powiatowy miej.-deleg.  
Sanok, dnia 27 stycznia 1892.

L. 11068 (801 1-3)  
C. k. Sąd powiatowy w Białej zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Jeannette Seidner, że kasa oszczędności w Białej wniosła przeciwko niej do tutejszego sądu

skargę egzekucyjną o zapłacenie kwoty 725 zł. aw. w stanie biernym realności lwh. 359 w Buczkowicach zabezpieczonej, oraz że termin do rozprawy ustnej na dzień 18 lutego 1892 o 9 rano w tutejszym sądzie wyznaczonym został.

Jest więc rzeczą pozwaną środków do obrony ustanowionemu dla niej kuratorowi dr. Samuelowi Reichowi w Białej dostarczyć lub też inaczej według prawa postąpić.  
C. k. Sąd powiatowy.  
Biała, dnia 24 listopada 1891.

L. 324 (818)  
W myśl §. 30 ustawy o Reprezentacyi powiatowej podaje się do powszechnej wiadomości, że budżet Reprezentacyi powiatowej na rok 1892, preliminarz powiatowego funduszu dróg gminnych na rok 1892 i rachunki za rok 1891 wyłożone zostały w kancelaryi Wydziału powiatowego do wolnego przeglądu przez opodatkowanych.  
Z Wydziału Rady powiatowej.  
Brzeżany, dnia 5 lutego 1892.  
Prezes zastępca.  
Wolski m. p.

L. 71102 (602 3-3)  
C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany dla miasta Lwowa i tegoż przedmiocie zawiadamia, że w dniu 17 listopada 1891 zmarła we Lwowie Kunegunda Ludwika 2 im. Lalicz urodz. Winnicka bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia.  
Ponieważ sądowi tutejszemu spadkobiercy teje są nieznanymi, przeto wzywa się ich aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu wnieśli swe oświadczenie do powyższego spadku, ileż inaczej spadek dla którego ustanawia się równocześnie kuratorem adwokata dr. Kulikowskiego we Lwowie, tylko że zgłaszającymi się spadkobiercami pertraktowany i tymże przyznany będzie, nieobjęta zaś część spadku, lub gdyby nikt się nie zgłosił, cały spadek jako bezdziedziczny funduszowi zapadłości wydany zostanie.  
Lwów, dnia 31 grudnia 891.

L. 29501 (567 3-3)  
Niewiadomego z miejsca pobytu Ludwika Wendla zawiadamia się, że w sprawie egzekucyjnej kasy pożyczkowej w Drohobyczu przeciw Wilhelmu Hollinger pto 100 zł. aw. zpn. ustanowionym został dla niego kuratorem tutejszy adw. dr. Popławski.  
Z c. k. Sądu powiatowego.  
Drohobycz, 11 listopada 1891.

L. 19037 (739 3-3)  
C. k. Sąd powiatowy w Brodach w sprawie egzekucyjnej galic. Zakładu kredytowego ziemskiego w likwidacyi we Lwowie przeciw Lei Schwarz, Markusowi Eisigowi dw. im. Schwarz, Chanie Taubie dw. im. Schwarz zameż. Orchudesch, Gittli Schwarz zameż. Schwarstein i Hindzie Schwarz zameż. Radziechowskiej o 3000 złr. wa. zpn. zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Leę Schwarz i Hindę Schwarz zam. Radziechowską, iż celem dręczenia im uchwały z dnia 13 października 1891 l. 15710 i dalszych uchwał w tej sprawie zamianowany został dla nich kuratorem dr. Gross, adwokat w Brodach, któremu potrzebna do obrony praw swoich informację udzielić lub innego zastępcę sądowi wskazać mają, inaczej następstwa zaniebdania tego sami sobie przypisać będą musieli.  
C. k. Sąd powiatowy.  
Brody, dnia 8 grudnia 1891.

L. 988 (746 3-3)  
Sprostowanie.  
W edykcie z dnia 19 grudnia 1891 l. 16310 w sprawie Zakładu kredytowego komercyjnego w Kołomyi przeciw Mojżeszowi Tindel i tow. pto 65 zł. zpn. umieszczonym w numerach 7, 8, 9, „Gazety Lwowskiej“ zasła pomyłka tej treści, iż zamiast właściwego nazwiska pozwanego „Mojżesza Tindel“ wydrukowano mylnie „Mojżesza Findel“ co się niniejszym prostruje.  
Z c. k. S. du obwodowego.  
Kołomyja, 30 stycznia 1892.

L. 12666 (544 3-3)  
C. k. Sąd powiatowy wzywa niewiadomego z miejsca pobytu Salamona (Selmana) Padawera, aby w ciągu jednego roku od dnia poniżej wyrażonego do spadku po Chielu Padawerze, który zmarł w Mielcu dnia 4 lutego 1887 z pozostawieniem kodycylnego rozporządzenia ostatniej woli, się zgłosił i deklarację wniosł, i inaczej bowiem spadek ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem dla niego w osobie Chaima Leiba Padawera ustanowionym przeprowadzonym będzie.  
C. k. Sąd powiatowy.  
Mielec, dnia 15 stycznia 1892.

L. 10531 (591 3-3)  
C. k. Sąd powiatowy w Kamionce str. zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Nestera Robaka, iż jest do spadku po ojcu Prokopie Robaku zmarłym w roku 1870 w

Sielcu powołany i że dla niego kuratora Kościa Demczyzna ustanowiono, przeto wzywa go aby do roku do spadku zgłosił się, gdyż po bezkutecznym upływie tego terminu pertraktacja z kuratorem przeprowadzona zostanie.

C. k. Sąd powiatowy.  
Kamionka str., dnia 18 listopada 1891.

L. 11851 (570 3-3)  
Podaje się do powszechnej wiadomości, że c. k. notaryusza Jaciewicza Sylwestra w Krośnie jako komisarza sądowego deleguje się do sporządzania akt spadkowych w myśl §. 3. spr. niespor. w całym okręgu sądowym Krośnieńskim.  
C. k. Sąd powiatowy.  
Krosno, dnia 31 grudnia 1891.

L. 4650 (604 3-3)  
Zawiadamia się niewiadomego z miejsca pobytu Karola Bogdanowicza, dla którego kuratorem ad actum w osobie dr. Dziubczyńskiego z Gorlic ustanowiono, że Salomon Rosenwasser z Gorlic dla pokrycia pretensyi 116 zł. uzyskał wpis hipoteczny prawa zastawu na realności kuranda w Gorlicach położonej.  
C. k. Sąd powiatowy.  
Gorlice, dnia 30 czerwca 1891.

(749 3-3)  
Pan dr. Jan Dołycki wpisany został z dniem 23 stycznia 1892 na listę adwokatów z siedzibą w Brodach.  
Z Wydziału Izby Adwokatów.  
Lwów, dnia 23 stycznia 1892.

L. 7776 563 3-3)  
C. k. Sąd powiatowy w Brzesku zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Anschla Dorflafera, że Izaak Józef Passier wniosł przeciw niemu skargę o 111 zł., na którą termin do sumarycznej rozprawy na dzień 19 lutego 1892 o godz. 10 rano wyznaczono, i że dla niego kuratorem ad actum ustanowiono adwokata dr. Parvięgo w Brzesku.  
Wzywa się Anschla Dorflafera, by ustanowionemu kuratorowi środków obrony dostarczył lub sam do rozprawy się stawił, inaczej zło skutki ze zaniebdania wynikłe sam sobie przypisać będzie musiał.  
C. k. Sąd powiatowy.  
Brzesko dnia 8 listopada 1891.

L. 6561 (726 3-3)  
C. k. Sąd powiatowy w Baligródzie nieznanego z miejsca pobytu Tymka Wołoszyn (po Iwanie) z Zernicy niżej zawiadamia, że w skutek pozwu ustnego Dmytra Wołoszyna, Katarzyny Wołoszyn zam. Król, Maryi Wołoszyn zam. Misieczko i małolet. Michała i Anny Wołoszynów przez matkę i opiekunkę Teklę Wołoszyn, na ręce Dmytra Wołoszyna przeciw niemu o uznanie i zainstabulowanie prawa własności do ciała hipotecznego lwh. 10 ks. gr. gminy Zernica niżej termin na dzień 24 lutego 1892 wyznaczono, a dla niego kuratora w osobie Jana Winnickiego ustanowiono.  
Wzywa się przeto pozwanego, by ustanowionemu kuratorowi potrzebnej informacji udzielił, lub sądowi innego zastępcę wskazał, gdyż inaczej skutki z tego wynikłe sam sobie przypisać będzie musiał.  
C. k. Sąd powiatowy.  
Baligród, 10 grudnia 1891.

L. 12578 (627 2-3)  
C. k. Sąd powiatowy w Mielcu zawiadamia niewiadomych z miejsca pobytu Elżbietę Springową i małoletnich Bronisławę, Henryka, Annę i Magdalenę Springów, tudzież Stefana Trele, że przeciw nim Zakład kredytowy włościański w likwidacyi pozew egzekucyjny o zapłatę 28 rat po 15 zł. wa. na dniu 19 września 1889 l. 8909 wniosł, na który termin do rozprawy sumarycznej wyznaczony został.  
Ustanawiając dla pierwszych niewiadomych z pobytu pozwanym kuratorem Franciszka Springa w Schönaugrze, zaś dla drugiego pozwanego kuratorem c. k. notaryusza Antoniego Fibicha w Mielcu, wzywa się ich, aby w dniach 30 pełnomocników ustanowili, lub też kuratorom wszelkich środków dowodowych do obrony w sporze udzieliłi.  
Mielec, dnia 15 stycznia 1892.

L. 1028 (550 2-3)  
C. k. Sąd powiatowy w Staremiście zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomych Iwana, Stefana Łeska Kosaczów, aby w przeciągu roku w tutejszym sądzie się zgłosili i wnieśli deklarację spadku po Stefanie Stecyk w Strzelbicach 25 sierpnia 1889 bez rozporządzenia ostatniej woli zmarłym, gdyż inaczej pertraktacja spadku tylko z oświadczeniami spadkobiercami i kuratorem powyższych z pobytu niewiadomych spadkobierców t. j. Wasylem Dusznym zostanie przeprowadzona.  
C. k. Sąd powiatowy.  
Staremiasto, 11 września 1891.

L. 16042 (584 3--3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemysłu uwiadamia z życia i miejsca pobytu nieznanych Moszka Weinberga i nieobjętą masę spadkową Sprincy Wahl jako spadkobierców Serli Weinberg, że Abraham Scheiner wniósł przeciw nim pozew de praes. 19 grudnia 1891 o eliminację z tabuli płatniczej z dnia 7 marca 1891 l. 1092 sumy 34 zł. na cenie kupna 2/5 części z połowy realności pod l. k. 179 m. w Przemysłu kolokowanej zpn., i równocześnie dekretowany do postępowania pisemnego z terminem 90-dniowym do wniesienia obrony, że dalej dla nich kuratorem ustanowiony został adwokat dr. Dawid z zastępstwem adwokata dr. Hillela, w Przemysłu zamieszkałi.

Wzywa się przeto pozwanych, aby co do swej obrony z kuratorem się porozumieli, lub też innego pełnomocnika nam przedstawili, ile że w razie przeciwnym skutki zaniebdania sami sobie przypiszą.

Z c. k. Sądu obwodowego. Przemysł, 31 grudnia 1891.

L. 16041 (624 3--3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemysłu zawiadamia z życia i miejsca pobytu nieznanych Moszka Weinberga i nieobjętą masę spadkową Sprincy Wahl jako spadkobierców Serli Wolfowiczówny zamężnej Józefowicz-Weinberg, że Abraham Scheiner wniósł przeciw nim pozew de praes. 19 grudnia 1891 o eliminację z tabeli płatniczej z dnia 7 marca 1891 l. 1092 sumy 1500 złotych i 50 florenów reńskich na cenie kupna 2/5 części z połowy realności pod l. k. 179 m. w Przemysłu kolokowanej zpn., i równocześnie dekretowany do postępowania pisemnego z terminem 90-dniowym do wniesienia obrony, że dalej dla nich kuratorem ustanowiony został adwokat dr. Dawid z zastępstwem adwokata dr. Hillela, w Przemysłu zamieszkałi.

Wzywa się przeto pozwanych, aby co do swej obrony z kuratorem się porozumieli, lub też innego pełnomocnika nam przedstawili, ile że w razie przeciwnym skutki zaniebdania sami sobie przypiszą.

Z c. k. Sądu obwodowego. Przemysł, 31 grudnia 1891.

L. 16185 (583 3--3)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Przemysłu na prośbę Benjamina Wassermana, zamieszkałego w Sieniawie, wprowadzając postępowanie amortyzacyjne względem weksłu, który brzmi następująco:

„Sieniawa den 15 Juni 1886 pr. fl. 100 öw. Sechs Monate a dato zahlen Sie gegen diesen prima Wechsel an die Ordre meiner Eigenen die Summe von Gulden Einhundert in öst. Währ. den Werth in Baaren und stellen ihn auf Rechnung ohne Bericht. Herrn Chaim Friedberg in Dobra. Salke Adler mp. Für mich an die Ordre des Herrn Benjamin Wassermann den Werth erhalten. Salke Adler mp.“ — wzywa posiadacza weksłu, aby wyz wspomniany weksel tem pewniej w terminie 45-dniowym rachując początek tego terminu od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie Lwowskiej tutejszemu sądowi przedłożył, gdyż w przeciwnym razie po upływie powyższego terminu na ponowną prośbę amortyzanta Benjamina Wassermana, tenże powyżej opisany weksel za pozbawiony mocy uznany zostanie.

Z c. k. Sądu obwodowego. Przemysł, dnia 31 grudnia 1891.

### Konkursa.

L. 326 (787 1--3)

Celem obsadzenia posady dozorczy więźni przy c. k. sądzie obwodowym w Nowym Sączu z płacą 300 zł. rocznie, dodatkiem aktywnym 25 prc. i prawem pobierania munduru, rozpisuje się konkurs do dnia 20 marca 1892

Ubiegający się o tę posadę dla wojskowych zastrzeżoną mają wnieść swoje podania w zakreślonym terminie do Prezydium sądu obwodowego w Nowym Sączu. Nowy Sącz, dnia 8 lutego 1892.

L. 1367 (810 1--3)

Na podstawie rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 7 stycznia 1892 r. rozpisuje się niniejszem konkurs na opróżnioną przy tutejszym szpitalu powszechnym posadę sekundaryusza z płacą roczną 400 zł. aw., wolnem pomieszkaniem w zakładzie, które sekundaryusz zajmować jest zobowiązany, wiktem, opałem i światłem.

Ubiegający się o tę posadę, winni podania swe zaopatrzone w dowody iż:

1. nie przekroczyli 40 roku życia i posiadają prawo obywatelstwa austriackiego;
2. są doktorami wszech nauk lekarskich;
3. władają językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie;
4. prowadzą życie moralne, oraz;

5. wywód dotychczasowej praktyki.

Wnieść w terminie otwartym do dnia 10 marca 1892 r. do Magistratu miasta Tarnowa.

Magistrat miasta Tarnów, dnia 5 lutego 1892 r. Burmistrz: W. Rogoyski.

L. 1350 (786 1--3)

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę zastępcy prowadzącego izraelskie księgi metrykalne w Narolu miasteczku.

O posadę tę ubiegać się mogą izraelici, którzy są obywatelami Państwa Austriackiego i wykażą się wymaganą przepisami kwalifikacją.

Kompetenci winni wnieść do c. k. Starostwa w Cieszanowie prośbę własnoręcznie napisaną, w której mają wykazać dokumentami rodzaj zatrudnienia i stopień wykształcenia swego.

Posada zastępcy prowadzącego metryki izraelskie nadana być może tylko takiemu kompetentowi, który stale w Narolu miasteczku zamieszka.

Termin konkursu oznacza się na czas 4 tygodni od dnia pierwszego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“.

Cieszanów, dnia 5 lutego 1892.

L. 2359 (808 1--3)

Celem obsadzenia posady prowadzącego metryki izraelskie i tego zastępcy dla okręgu metrykalnego Pistyn, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 10 marca 1892.

Ubiegający się o tę posadę mają w powyższym terminie wnieść do tutejszego c. k. Starostwa swe podania własnoręcznie pisane, zaopatrzone w dowody znajomości języków krajowych, zatrudnienia i stopnia wykształcenia.

Kosów, dnia 9 lutego 1892.

L. 275 (794 1--3)

Prezydium c. k. Sądu obwodowego w Złoczowie poszukuje dyetaryusza rutynowanego z egzaminem tabularnym za miesięcznem wynagrodzeniem 30 zł., które w miarę pilności i uzdolnienia na 35 zł. a nawet 40 zł. podwyższone być może.

Podanie udokumentowane wnieść do Prezydium tegoż sądu. Złoczów, dnia 10 lutego 1892.

L. 6528 (780 2--3)

Celem nadania stypendyum z fundacji jubileuszowej imienia Najj. Cesarza Franciszka Józefa I ustanowionej przez Zygmunta Weisera dla uczelń szkoły państwowej przemysłowej we Lwowie o rocznych 250 zł. rozpisuje się niniejszem konkurs.

O stypendyum te ubiegać się mogą uczniowie rzeczony szkoły, bez różnicy wyznania, którzy wykażą ubóstwo i dobry postęp w naukach.

Mający chęć ubiegania się o takowe winni wnieść podania zaopatrzone w wymagane dowody do c. k. Namiestnictwa przez Dyrekcję tuł. szkoły państwowej przemysłowej najdalej do 10 marca br.

Lwów, dnia 5 lutego 1892.

### Upadłości.

L. 4944 (754 2--3)

Samborski ek. Sąd obwodowy jako konkursowy masy rozbiorowej Benjamina Rosta z Drohobycza ogłasza zatwierdzenie przeprowadzonego przez wierzycieli konkursowych na terminie dnia 28 grudnia 1891 wyboru tymczasowego zawiadowcy tej masy rozbiorowej adw. dr. J. Fruchtmana w Drohobyczu na stałego zawiadowcę tej masy rozbiorowej, a na tegoż zawiadowcy masy zastępcę Mendla Samuelego z Drohobycza.

C. k. Sąd obwodowy. Sambor, 5 stycznia 1892.

### Doniesienia prywatne.

### Centralne biuro sprawunków dla prowincyi

Lwów, ulica Kopernika L. 11.

### KNURY

rasy Yorkshire ośmiomiesięczne po 40 zł. aw. loco stacya kolei Kałusz, ma do sprzedania Zarząd dóbr

Wierzchnia polna ost. poczta Kałusz. 161

Posadę nauczyciela domowego do ucznia niższego lub wyższego gimnazjum — przyjmie rutynowany pedagog b. słuchacz filozofii, posiadający gruntownie język niemiecki. Świadcetwa znakomitej działalności w swoim zawodzie przedłoży. Zgłoszenia uprasza pod literami K. S. W. poste restante Lwów. 174



### Obwieszczenie

### Wiosenny jarmark na konie w Krakowie.

W dniu 10 marca 1892 rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie. Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdują pomieszczenie w stajni urzędzonej w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami przez jej dzierżawcę p. Ignacego Zangena, tudzież w stajniach prywatnych w domach zajazdowych i hotelach.

Dnia 11 marca 1892 (piątek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu Groble.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa dnia 1 lutego 1892.

### Ogłoszenie. 176

Dnia 22 lutego 1892 o godzinie 5 po południu odbędzie się zwyczajne

### Ogólne Zgromadzenie

Towarzystwa kredytowego w Żółkwi, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką w biurze Towarzystwa pod l. 64 1/2.

#### Porządek dzienny:

1. Przedłożenie rachunków za r. 1891 i wniosek o udzielenie dyrekcji absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1891 r.

2. Wybór 4 członków Rady zawiadowczej.

3. Przedłożenie wniosku rady zawiadowczej o rozwiązanie Towarzystwa. Z Rady zawiadowczej Towarzystwa kredytowego w Żółkwi, stowarzyszenia zarejestr. z nieogr. poręką.

Salomon Spritzer. prezes.

Wyłączny skład

maszyn i

do uprawy



dla całej Galicji

narzędzi

rolni

Rud. Sacka w Plagwitz pod Lipskiem,

u S. A. Bubera Synów we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 13.

Części składowe w zapasie. — Cenniki i opisy franko.

## Dziś wieczór o g. 8 ciągnięcie.

### Wielka pragska loterya.

Główna wygrana

# 100.000 zł.

Losy po 1 zł. polecają we Lwowie:

M. Jonasz — Aug. Schellenberg — Jakób Stroh —

Kitz i Stoff — Sokal i Lilien — A. Ch. Werfel.

**Jedna próba wystarczy**  
ażeby się przekonać, że niema lepszych tutek retowych jak

**Tutki nieklejone**  
wyrobu fabryki

**S. Wierusz Niemojowski**  
we Lwowie

Do nabycia w sklepach S. W. Niemojowski we Lwowie: ulica Teatralna l. 3. Jagiellońska l. 6.

W Krakowie: Sukiennice l. 28. oraz we wszystkich znaczniejszych handiach i trafikach.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. Opakowanie gratis — przy odbiorze 5000 franków

**Odsprzedającym rabat**

Każda setka prawdziwych tutek nieklejonych zaopatrzona firmą „S. W. Niemojowski“.

Ostrzeżenie przed naśladownictwem.

## Dyetaryusz

manipulant z szybkim, okrągłym i czytelnym pismem, mogący wykazać się chlubnymi świadectwami z prowadzenia dziennika podawczego, indeksu, registry i innych gałęzi manipulacyjnych, tak w c. k. Sądach, jak i w c. k. Starostwach, poszukuje posady. Zgłoszenia lit. A. Z. poste rest. Brzesko.

Litografowane skrypta „Rachunkowości ogólnej i handlowo-przemysłowej“ według wykładów na c. k. uniwersytecie we Lwowie, są do nabycia u Bolesława Sobieskiego (kraj. Dyrektora skarbu we Lwowie). Cena egzemplarza 2 zł. 50 ct.

### Ogłoszenie 171

W piątek dnia 19 lutego 1892 o godz. 10 przed południem odbędzie się w biurze Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Dębicy pod l. 3 drugie zwyczajne

### walne zgromadzenie

tegoż Towarzystwa, na które zaprasza się wszystkich członków mających według §. 37 statutu prawo głosowania.

#### Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności roku 1891.

2. Sprawozdanie Rady nadzorczej co do udzielenia absolutoryum dyrekcji.

3. Wybór 3 członków Rady nadzorczej w miejsce przez los ubyłych.

4. Wnioski Rady nadzorczej: a) co do rozdziału czystego zysku, b) względem zmiany treści §§. 38 i 39 statutu.

5. Dowolne wnioski.

Rada nadzorcza Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Dębicy, zarejestrowana z nieograniczoną poręką.

L. Perlstein, prezes.

L. Seft, sekretarz.